

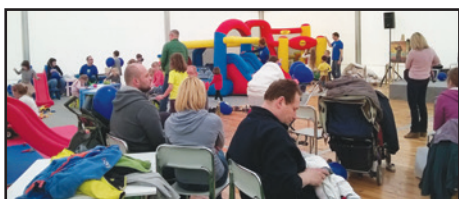
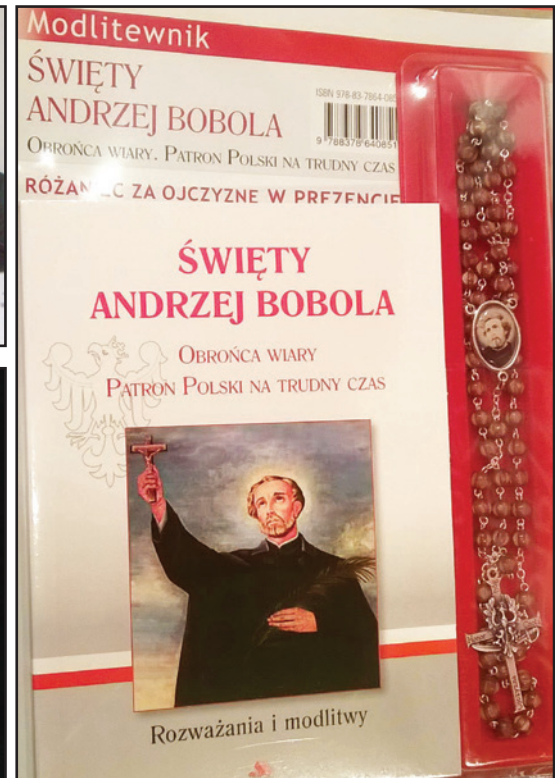
SANKTUARIUM ŚW. ANDRZEJA BOBOLI

Pismo poświęcone życiu chrześcijańskiemu





**XX Targi Wydawców Katolickich.
Warszawa, 2016 rok.** Fot. Maciej Gliński





360. rocznica męczeńskiej śmierci św. Andrzeja Boboli



Od redakcji

W polskim Kościele rok 2017 jest Rokiem Maryjnym, przypadają rocznice: 300-lecie Koronacji Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, 140. rocznica objawień Matki Boskiej w Gietrzwałdzie, 300-lecie objawień Matki Boskiej w Aparecidzie i 100-lecie objawień w Fatimie. Sejm ustalił rok 2017 Rokiem Josepha Conrada Korzeniowskiego, marszałka Józefa Piłsudskiego, Tadeusza Kościuszki, bł. Honorata Koźmińskiego i św. Brata Alberta, 300-lecia Koronacji Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej oraz Rzeki Wisły. Zamieszczamy omówienie wybranych imprez na Targach Wydawców Katolickich w 2016 roku, aby zachęcić do odwiedzenia kolejnej imprezy w roku bieżącym. Piszemy o Polskim Duszpasterstwie w Australii oraz o głoszonych tam rekolekcjach adwentowych. Przeżywać będziemy Triduum Paschalne i radość Zmartwychwstania Pańskiego.

Na pierwszej stronie okładki: Zmartwychwstanie. Poliptyk z kaplicy zamkowej w Grudziądzu, XIV w. Muzeum Narodowe w Warszawie.
Fot. Maciej Gliński

SANKTUARIUM

św. ANDRZEJA BOBOLI

Pismo poświęcone życiu chrześcijańskiemu

Wydawca: Parafia św. Andrzeja Boboli, ul. Rakowiecka 61, 02-532 Warszawa.
Redaguje zespół: ks. Waldemar Borzyszkowski SJ (tel. 54-28-706), Maciej Gliński
ks. Aleksander Jacyniak SJ, ks. Andrzej Koprowski SJ
ks. Krzysztof Ołdakowski SJ
Piotr Ostrowski, Maria Rzeźnicka
Maryla Topczewska-Metelska, Barbara Zdanowska
Adres Redakcji: ul. Rakowiecka 61, 02-532 Warszawa.
Druk: Zakład Poligraficzny Oja
Kontakt: e-mail: parakow@jezuici.pl, www.jezuici.pl/parakow
Rzymskokatolicka Parafia św. Andrzeja Boboli,
02-532 Warszawa, ul. Rakowiecka 61
Konto: PBH S.A. O/Warszawa 02 1060 0076 0000 4041 8008 6461

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych; zastrzega sobie prawo skracania i adiacji tekstów oraz zmian tytułów w tekstach.

Dziękujemy za ofiary składane na pokrycie kosztów druku pisma.
ISSN 1505 2701

Pismo w wersji barwnej jest dostępne na stronie internetowej Sanktuarium Narodowego i Parafii św. Andrzeja Boboli, Patrona Polski
<http://www.rakowiecka.jezuici.pl/dokumenty/biuletyn>

W numerze

4. Minął 2016 rok
4. Na pielgrzymim szlaku
Australia
7. Rekolekcje adwentowe
w Melbourne i Marayong
8. Orszak Trzech Króli
10. Święty Brat Albert – Adam Chmielowski
10. Błogosławiony Honorat Koźmiński
(1829-1916), kapucyn
12. Radość chrześcijańska cz. 2
14. Targi Wydawców Katolickich w 2016 roku
15. Nagrody TOTUS w 2016 roku
17. Rozważania o starości
19. Słuchane dwojgiem uszu
20. Z życia Parafii
28. Refleksje wielkopostne
30. Program Triduum Paschalnego
30. Życzenia Ojca Proboszcza

Minął 2016 rok

W sobotę, 31 grudnia o godz. 18.30, w Sanktuarium zostało odprawione nabożeństwo dziękczynno-błagalne na zakończenie starego roku 2016. Podczas nabożeństwa o. Proboszcz Waldemar Borzyszkowski SJ omówił wydarzenia minionego roku w naszej Parafii.

Sanktuarium św. Andrzeja Boboli, dekretem Kardynała Kazimierza Nycza, było w roku 2016, w Roku Miłosierdzia, Kościołem Stacyjnym – świątynią, w której można było uzyskać odpust zupełny. Na zakończenie Roku Miłosierdzia pielgrzymka parafialna wyruszyła do Łagiewnik, Starej Wsi, Strachociny i Komańczy.

Ważnym wydarzeniem okazał się Jubileusz 25-lecia Konsekracji Kościoła: 27 listopada celebrowano uroczystą Mszę św. pod przewodnictwem



Kardynała Kazimierza Nycza. Po niej odbył się festyn parafialny pod hasłem „Cały świat świętuje z nami”, który przygotowali Wolontariusze Duszpasterstwa Dzieci „Spotkanie z Chrystusem”. Na festynie bawiły się głównie dzieci, ale wszyscy mogli skosztować jubileuszowego tortu.

Wielkim przeżyciem, nie tylko dla uczestników Światowych Dni Młodzieży, były spotkania w ramach „Dni w Diecezjach”: nasi Parafianie przyjęli w swych mieszkaniach 61 pielgrzymów z Kanady i Aruby (gotowość goszczenia młodzieży wyraziło 200 osób). Gośćmi, podczas ich pobytu w Warszawie, opiekowało się około 30 wolontariuszy. Na placu przed Sanktuarium odbył się koncert muzyki poważnej w wykonaniu Antoniny Krzysztoń, z zespołem. Gościliśmy też w Sanktuarium i Muzeum św. Andrzeja Boboli grupy młodzieży mieszkającej w innych parafiach. Po pobycie w Warszawie młodzież wyjechała do Krakowa na spotkanie z Papieżem Franciszkiem.

W ubiegłym roku w Parafii udzielono 198 chrztów, w tym 3 osobom dorosłym. Do I Komunii św. przystąpiło 149 dzieci i 3 osoby dorosłe. Sakrament Bierzmowania przyjęło 122 osób, w tym 3 dorosłe. Związek małżeński zawarło 37 par. Zmarło 153 osób, między innymi: p. Jadwiga Olszewska – pracownica Instytutu Badań Jądrowych, przez 32 lata prowadząca naszą kancelarię parafialną; prof. Franciszek Kobryńczuk – weteran walk o niepodległość Polski, emerytowany kierownik Katedry Anatomii Zwierząt Wydziału Medycyny Weterynaryjnej SGGW, poeta, współpracownik pisma parafialnego, wieloletni członek Kościelnej Służby Porządkowej „Totus Tuus”; Teresa Pietrzak – przez wiele lat związana z „Przeglądem Powszechnym” Ojców Jezuitów, honorowa Członkini Przymierza Rodzin.

Według obliczeń przeprowadzonych w dniu 16.10.2016 roku w niedzielnych Mszach św. uczestniczyło 4027 osób, a do Komunii św. przystąpiło 1756 osób (43,6% obecnych). W pięciu kursach przedmałżeńskich uczestniczyło w ubiegłym roku od 60-120 osób na jednym kursie. Kursy przygotowujące do bierzmowania ukończyły 64 osoby. Odbyło się 12 edycji jednodniowych rekolekcji dla dzieci w wieku 3-15 lat – „Spotkanie z Chrystusem”. Ponad 90 chorych parafian było objętych stałą opieką duszpasterską.

Przeprowadzono remonty: wymianę oświetlenia, renowację ławek i czyszczenie posadzki w Sanktuarium, remont w salach Duszpasterstwa Akademickiego oraz remont innych salek w Domu Parafialnym.

Redakcja

Na pielgrzymim szlaku

Polskie Duszpasterstwo w Australii

Już kilka wieków temu marynarze o polskich nazwiskach docierali do Australii, biorąc udział w odkrywczych wyprawach portugalskich i angielskich. Dwieście lat temu na liście skazańców figuruje nazwisko Polaka zesłanego z Anglii na antypody. Pierwsze zorganizowane grupy polskich osiedleńców pojawiły się w Australii w połowie dziewiętnastego wieku. Pozostał po nich pomnik, skromny kościółek pod wezwaniem świętego Stanisława Kostki w „Polish Hill River”, niedaleko Sevenhill w Południowej Australii. Wzniesli go Polacy przybyli z Ziemi Lubuskiej, z zaboru pruskiego. Dzień-

Fot. Maciej Gliński



ki ich staraniem w marcu 1870 roku przybył z Krakowa do Sevenhill ksiądz Leon Rogalski, jezuita, i już 30 listopada 1871 roku uroczystie poświęcano skromny kościółek i przyległą doń szkołę, jako centrum życia religijnego, społecznego i kulturalnego dla osiedlających się w okolicy Polaków. W skromnej szkole kształcono polskie dzieci w obydwu językach, polskim i angielskim. Winniśmy tu odnotować, że w połowie dziewiętnastego wieku jeszcze niewiele australijskich dzieci miało dostęp do szkoły. Ksiądz Leon Rogalski SJ zmarł w Sevenhill w 1906 roku, po przeszło 30 latach wytężonej pracy. Miał 76 lat. Pochowano go w krypcie kościoła św. Alojzego w Sevenhill, wybudowanego przez austriackich jezuitów. W jego krypcie spoczywa także brat Ignacy Danielewicz SJ, człowiek wielkich zasług dla pierwszych polskich emigrantów w Australii.

Masowa polska emigracja do Australii rozpoczęła się na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych ubiegłego stulecia, a więc po II wojnie światowej. Przesunięte granice RP, utrata niepodległości, chęć ucieczki od wojennych przeżyć, a także niemożność bezpiecznego powrotu do kraju – to zasadnicze powody powojennej emigracji. Statystyki australijskie nie oddają jej prawdziwej cyfry, bo o narodowej przynależności statystycznej decydowało miejsce urodzenia. I tak, dla przykładu, polskie dzieci urodzone po wojnie w Niemczech, podnosiły liczbę niemieckiej grupy etnicznej. Przyjmuje się powszechnie, że w latach powojennych osiedliło się w Australii blisko 100 tysięcy Polaków. Wraz z nimi przybyli polscy księża.

Ich listę otwierają: ks. Józef Kącki i ks. Bolesław Godlewski – kapelani wojskowi – przybyli do Tasmanii już w 1948 roku wraz z pokaźną grupą zdemobilizowanych żołnierzy osławionej Brygady Karpackiej. Rok później, w 1949 roku, zaczynają przybywać do Sydney i Brisbane polscy misjonarze wydalani z Chin. Między innymi byli to księ-

za: Konrad Trzeciak C.M., Franciszek Arciszewski C.M., Wojciech Sojka C.M., Władysław Czaplą C.M., i Marcin Cymbrowski C.M. (Zgromadzenie Księża Misjonarzy), a także o. dr Wacław Maćkowiak, dominikanin, ks. Karol Warzecha, werbista, o. Gracjan Kołodziejczyk, franciszkanin i ks. Aleksander Eysymont, ksiądz diecezjalny.

Od 1949 roku pojawiają się w Australii również byli więźniowie obozów koncentracyjnych, tacy jak ks. prał. Witold Dziecioł, ks. kan. Józef Kuczmański, ks. prał. Lucjan Jaroszka, ks. Władysław Ziółkoś, ks. Feliks Woźniczak, ks. Jan Gajkowski (księża diecezjalni), oraz ks. Józef Krasocki, salezjanin, i ojcowie: Zygmunt Klimowicz i Kasjan Wolak, kapucyni. Niektórzy z nich musieli podpisać kontrakt, zgadzając się na dwuletnią przymusową pracę w Australii, jako zwyczajni robotnicy.

Wkrótce dołączyli do nich jezuici, ks. Stanisław Skudrzyk SJ w 1950 roku i ks. Józef Janus SJ w 1951 roku, a po nich ks. Jan Rutkowski, salezjanin, w 1952 roku, ojciec Stefan Myszkowski, kapucyn, ojciec Łukasz Huzarski, dominikanin, oraz księża N. Kaspruś i Zygmunt Lewandowski (księża diecezjalni). Byli to pionierzy polskiego duszpasterstwa w powojennej Australii. Duchową opiekę nad swymi rodakami rozpoczynali już w przejściowych obozach, do których kierowano uchodźców, a potem, w zależności od miejsc osiedlania się Polaków, inicjowali odprawianie Mszy świętych dla swoich rodaków w lokalnych, australijskich kościołach parafialnych. Mieszkając często w niełatwych warunkach, utrzymywani ze skromnych składek rodaków, przemierzali setki kilometrów, by śpieszyć z duchową posługą i sakramentami wszędzie tam, gdzie byli Polacy. Ucząc się języka i obcych obyczajów, powoli nawiązywali kontakty z lokalnym duchowieństwem.



Kościół Australijski, choć jeszcze wówczas „misyjny”, był już doskonale zorganizowany. Walczył od lat o swoje prawa z dominującym wyznaniem anglikańskim, budował i utrzymywał swoje szkoły, szpitale, przedszkola, wyższe uczelnie, przytulki i przeróżne agendy rozbudowanej pomocy społecz-

nej. Miał silne irlandzkie tradycje, a jego „etosem” stała się katolicka szkoła, stojąca na bardzo wysokim poziomie i obejmująca niemal jedną trzecią całego australijskiego szkolnictwa. Gwałtowny napływ emigrantów po II wojnie światowej, a wśród nich dużej liczby katolików, wywodzących się z innych od irlandzkiej tradycji i mających inne oczekiwania, był dla Australijskiego Kościoła nie lada wyzwaniem. Nie łatwo było mu się zgodzić na obce – a emigrantom drogie sercu – obyczaje, tradycje i formy kultu. Przybywający księża musieli łamać lody nieufności i torować drogę dla polskich form katolicyzmu na antypodach. Status duszpasterzy emigracyjnych przyznano im dopiero po wielu trudnych latach oczekiwania, nieufności i podejrzeń. Odszukując się na wielkich przestrzeniach, nawiązywali wzajemne kontakty i wspierali się w duszpasterskich wysiłkach. Żywili też nieustanną troskę o losy odległej, zniewolonej Ojczyzny. Kilku z nich, decyzją komunistycznego rządu w Warszawie, pozbawiono obywatelstwa polskiego. Byli nie tylko kapłanami, ale i opiekunami społecznymi, tłumaczami, organizatorami życia społecznego i kulturalnego, redaktorami, wydawcami, wychowawcami. Dziejąc codzienność ze swymi rodakami, współtworzyli zręby zorganizowanej Australijskiej Polonii.

Po „pionierach” przybywali nowi kapłani z różnych zgromadzeń zakonnych: dominikanie, jezuici, werbiści, zmartwychwstańcy, franciszkanie, orioniści, pasjoniści, a także nieliczni księża diecezjalni. Już w roku 1959 przybyli do Sydney pierwsi chrystusowcy. Przejmowali kolejno placówki od starzejących się „pionierów” i dziś stanowią największą grupę zakonną pośród polskich duszpasterzy w Australii. Od 25 lat istnieje w Australii i Nowej Zelandii odrębna prowincja Towarzystwa Chrystusowego, licząca obecnie 28 księży, z których 26 pracuje dla Polonii, a 2 przejęło australijskie parafie.

Od roku 1956 otworzyły się możliwości łączenia rodzin i rozpoczął się stały, choć niewielki dopływ polskich emigrantów. Postsolidarnościowa fala emigracji w latach 80-tych przekroczyła 30 tysięcy uchodźców z Polski, różniących się jednak od powojennego pokolenia ideałami i postrzeganiem Ojczyzny. Zastali oni na antypodach już dobrze zorganizowane centra polskiego duszpasterstwa i dostateczną liczbę polskich kapłanów. Nie musieli ich szukać. Już w obozach przejściowych odprawiali Msze święte, nabożeństwa i urządzali spotkania. Nowi emigranci pierwsze swe kroki kierowali

do polskich ośrodków duszpasterskich, szukając w nich informacji, porady, pomocy, zrozumienia i poczucia przynależności.

W trudnych powojennych czasach, gdy w Australii panowała polityka asymilacji, a emigranci wydawali się być dla rodowitych Australijczyków zagrożeniem oraz gdy młodym jeszcze wówczas rodakom, wyrzuconym z rodzinnego gniazda i okaleczonym przez wojnę, wydawało się, że znaleźli się na końcu obcego świata, jedynie Kościół okazał się być czymś „swojskim” i „znanym”. Prezentował bowiem tę samą, znaną także w Polsce, łacińską liturgię, udzielał tych samych sakramentów, głosił tę samą Ewangelię i kierował się tymi samymi przepisami Prawa Kościelnego. Dla tych to racji na morzach „inności” Kościół Katolicki stawał się dla powojennej emigracji naturalną „kotwicą”. A tam, gdzie pojawili się polscy księża i mogli swobodnie wyśpiewać swe serca



Fot. Klaudia Groppi, Łukasz Karczemny

i po polsku świętować niedziele i uroczystości, Kościół stawał się „domem”. Żadna polonijna impreza ani klub, ani też żadne wydarzenie kulturalne, polityczne czy sportowe nie jest w stanie zgromadzić każdej niedzieli takiej liczby Polaków, jaka przybywa z odległych dzielnic na polskie Msze

święte do licznych ośrodków polskiego duszpasterstwa. Jest to rzesza licząca około 20 tysięcy Polaków w skali ogólnaustralijskiej, spotykająca się w każdą niedzielę. Organizacje polonijne, kombatancki, szkoły, harcerstwo i młodzież, a także polski biznes oraz organizatorzy koncertów i wydarzeń kulturalnych szukają wsparcia przy ośrodkach duszpasterskich. Przy nich bowiem najłatwiej dotrzeć z informacją do większości czujących się Polakami rodaków. Prasa oraz liczne programy radiowe nie docierają tak szeroko.

Niezmiernie ważnym było dla nas Centralne Duszpasterstwo Emigracji przy Hospicjum Świętego Stanisława w Rzymie, prowadzone kolejno przez byłego ordynariusza Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, arcybiskupa Józefa Gawlinę, a później kardynała Władysława Rubina i arcybiskupa Szczepana Wesołego. Byli oni dla polskiej emigracji symbolem jedności z Kościołem w Ojczyźnie i jednoczyli nas z polską diasporą w świecie. Rezydując w Rzymie, bez przeszkód odwiedzali polskie skupiska, bierzmowali polską młodzież, podtrzymywali na duchu rodaków, informowali i jednoczyli. Odwiedzali antypody regularnie. Biskup Józef Gawlina już w 1953 roku wyznaczył księdza Witolda

Dzięcioła z Perth Rektorem Polskiej Misji Katolickiej w Australii. Powołani też zostali dziekani w poszczególnych stanach. Ksiądz Prałat Dzięcioł pełnił funkcję rektora przez 22 lata. Po nim przejął ją ówczesny prowincjał chrystusowców, ksiądz Zbigniew Pajdak SCh, a po upływie kadencji jego następcy, księży prowincjałowie Stanisław Wrona SCh i Stanisław Lipski SCh. W roku 2000 Prymas J. Glemp mianował rektorem księdza Wiesława Słowika.

Pierwszym jezuitą na antypodach był Ojciec Leon Rogalski SJ. Przypłynął do Południowej Australii w 1870 roku i zajmował się pierwszymi emigrantami przez przeszło 30 lat. Pochowany został w podziemiach pierwszego jezuickiego kościoła w Australii – w Sevenhill.

Pierwszym jezuitą towarzyszącym polskim uchodźcom pod II wojnie światowej był Ojciec Sta-

niśław Skudrzyk SJ (rok 1950), a rok później przybył Ojciec Józef Janus SJ (1951). Ojciec Skudrzyk wrócił po kilku latach do Europy, pracował wśród Polonii w Anglii i Niemczech i zmarł w Krakowie. Rozpoczętą przez nich pracę kontynuujemy do dziś. Obecnie jest nas tu trzech: o. Ludwik Ryba SJ, o. Tadeusz Rostworowski SJ i o. Wiesław Słowik SJ.

Obecnie w polskim duszpasterstwie na terenie Australii działa ponad 30 polskich duszpasterzy. Ponad połowa z nich to księży chrystusowcy. Są też franciszkanie, dominikanie, zmartwychwstańcy i salwatorianie. Jezuicka rezydencja w Melbourne ma za patrona Świętego Andrzeja Bobolę.

Opracował Maciej Gliński
na podstawie <http://www.jezuici.org.au>

Rekolekcje adwentowe w Australii

Rekolekcje adwentowe w ośrodkach polskiego duszpasterstwa w Australii głosił w ubiegłym roku ksiądz prałat Józef Niżnik. Jest on kapłanem w

diecezji przemyskiej, długoletnim proboszczem w Strachocinie, miejscu narodzin św. Andrzeja Boboli i niezmordowanym propagatorem kultu tego niezwykłego Patrona Polski. Rekolekcje były skoncentrowane wokół osoby św. Andrzeja Boboli, ponieważ postać tego świętego bardzo odżywa w obecnych czasach.

Nauki były głoszone w Melbourne: w Polskim Sanktuarium Maryjnym w Essendon, w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Oakleigh, w kościele pw. Świętego Ignacego Loyoli w



Fot. Małgorzata Dymek

Richmond, w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Keysborough oraz w Sanktuarium Matki Bożej Częstochowskiej w Marayong w stanie NSW.

Ksiądz Józef Niżnik, kustosz Sanktuarium św. Andrzeja Boboli w Strachocinie, jako bezpośredni świadek wydarzeń związanych z osobą św. Andrzeja Boboli, podczas rekolekcji chciał się również podzielić swoimi przeżyciami z osobistych spotkań ze świętym Andrzejem Bobolą, który zjawiał się w Strachocinie.

W rozważaniach rekolekcyjnych ks. Józef mówił o życiu św. Andrzeja i jego męczeńskiej śmierci, o św. Andrzeju jako Patronie Polski na trudne czasy oraz o osobistych spotkaniach ks. Józefa ze św. Andrzejem.

Ksiądz Niżnik trafił do Strachociny przypadkowo, kiedy to w 1983 roku został wysłany do tej parafii na krótkie zastępstwo. Tam właśnie w nocy z 10 na 11 września 1983 roku przyszedł do niego tajemniczy ksiądz. Te wizyty powtarzały się wielokrotnie przez cztery lata. W noc 16 maja 1987 ksiądz Józef odważył się zapytać tajemniczą postać: „Kim jesteś i czego chcesz?” Usłyszał odpowiedź: „Jestem św. Andrzej Bobola, zacznijcie mnie czcić w Strachocinie”. Ta noc sprawiła, że ks. Józef Niżnik związał swoje następne lata z osobą św. Andrzeja i stał się głosicielem kultu św. Andrzeja Boboli. Dnia 16-tego każdego miesiąca mieszkańcy Strachociny i pielgrzymi, którzy przybywają do Sanktuarium, modlą się i za przyczyną Świętego wypraszają łaski. Dokonało się już wiele cudów, które są dokumentowane. Św. Andrzej chce być cały czas obecny w historii Polski, chce ją chronić i ratować w potrzebie. Ten patronat św. Andrzeja jest mocno wpisany w plany Boże wobec naszej Ojczyzny. Pan Bóg wybrał nasz naród, aby bronił chrześcijaństwa, i misja, którą Pan Bóg wyznaczył dla Polski, jest bardzo ważna, zwłaszcza w dzisiejszych czasach.

Uczestniczący w rekolekcjach mieli okazję po raz pierwszy ucałować relikwie św. Andrzeja Boboli, a ks. Józef udzielił nam błogosławieństwa tymi relikwiami.

Rekolekjonista mówił też o tym, czego możemy się uczyć od świętego Andrzeja Boboli. Skoncentrował się głównie na modlitwie. Zachęcał do wspólnej modlitwy w domu, aby dawać przykład swoim dzieciom. Przypominał, jak ważny jest pacierz odmawiany codziennie rano i wieczorem. Modlitwa jest sprawdzianem naszej wiary, jeżeli zapomnimy o modlitwie, to pomалу utracimy też wiarę. Jak ważna i potrzebna jest modlitwa, która może przemienić człowieka, tak jak przemieniła św. Andrzeja!

Ks. Józef zwrócił uwagę na św. Andrzeja jako wielkiego czciciela Matki Bożej. Św. Andrzej Bobola pokazywał nam, na czym ma polegać pobożność Maryjna. Całe swoje życie mówił, jak waż-

na jest Matka Boża. Ks. Józef prosił, aby nie zapominać o Matce Bożej Królowej Polski, która sama wybrała naszą Ojczyznę i nasz naród. To Maryja sama objawiła się jako Królowa Polski, to ona mówi nam, jak ważna dla każdego z nas jest Ojczyzna.

Ks. Józef prosił, aby nie zapominać o naszej Ojczyźnie, o naszych korzeniach i o tym, co wynieśliśmy ze swoich domów, że jesteśmy narodem katolickim, który ma tak wielu wspaniałych świętych. Dlatego postawił nam za wzór św. Andrzeja Bobolę, abyśmy mieli w nim oparcie. Zachęcał do przyjaźni z tym wielkim świętym Patronem Polski i życzył nam, byśmy doświadczali jego obecności.

Uczestnicy rekolekcji wyrazili ogromną wdzięczność ks. Niżnikowi za wspaniałe nauki i za tak piękne przedstawienie postaci św. Andrzeja Boboli. Ks. Wiesław Słowik SJ – Rektor Polskiej Misji Katolickiej w Australii – postanowił, że 16-tego każdego miesiąca zebrani w Sanktuarium Maryjnym w Essendon będą się łączyć z rodakami w Strachocinie w modlitwie do św. Andrzeja Boboli.

Małgorzata Dymek

Orszak Trzech Króli

Pomysł powstał w szkole „Żagle”, prowadzonej przez Stowarzyszenie „Sternik”, a narodził się z małego, szkolnego przedstawienia. W ciągu kilku lat forma Orszaku przyjęła się w ponad 500 miejscowościach nie tylko w Polsce, ale również na świecie. Orszaki odbywają się już na czterech kontynentach! Poza Europą (Włochy, Anglia, Niemcy, Ru-

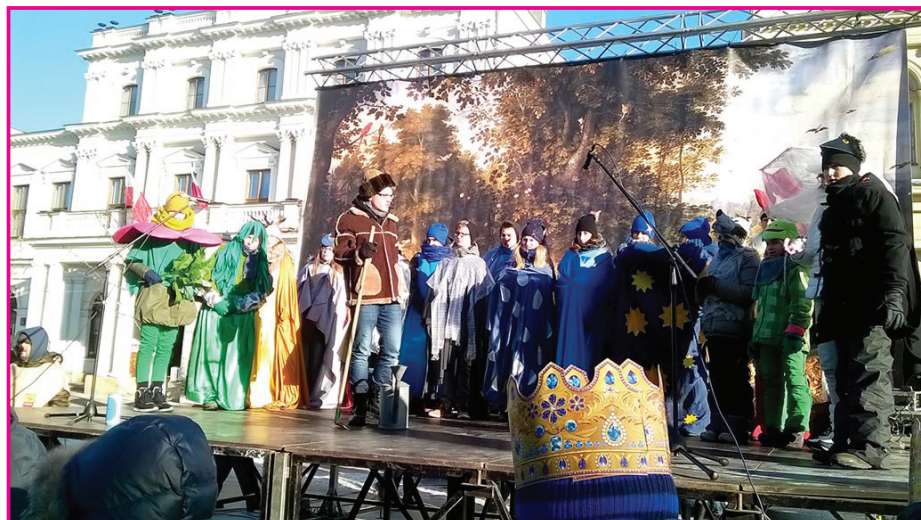


munia, Ukraina, Łotwa) również w Ameryce Północnej (Chicago, Nowy Jork), Ameryce Południowej (Ekwador) i Afryce (Rwanda).

Ta oddolna inicjatywa łączy i spaja lokalne społeczności. Orszak tworzą rodziny, szkoły, nauczyciele, sąsiedzi, lokalne władze i ludzie dobrej wo-

Fot. Maciej Gliński

li, którzy poświęcają swoje zdolności, umiejętności, czas i środki. Jest przykładem zgodnego współdziałania ludzi różnych poglądów i wyznań.



Tym razem warszawski Orszak – dziewiąta uliczna jasełka – odbywał się pod hasłem „Pokój i Dobro”, nawiązywał do osoby św. Franciszka z Asyżu – średniowiecznego mistyka, prekursora ekologii, który jako pierwszy zwrócił uwagę na potrzebę harmonijnego współistnienia na Ziemi człowieka, roślin i zwierząt. Święty Franciszek był także twórcą pierwszej bożonarodzeniowej szopki. Scenariusz Orszaku czerpał również z przesłania papieża Franciszka, który w encyklice *Laudato si* zwraca uwagę na piękno stworzenia. Wzywał również do ochrony przyrody, jako dziedzictwa, które mamy przekazywać następnym pokoleniom.

Tegoroczny Orszak rozpoczął się od modlitwy Anioł Pański pod przewodnictwem metropolity warszawskiego Kardynała Kazimierza Nycza. Przypomniawszy on dramat mieszkańców Aleppo, o będących w potrzebie rodzinach syryjskich i zachęcił do wsparcia projektu Caritas „Rodzina rodzinie”. Uczestnicy odśpiewali kolędę „Jezus Malusienki”, której zmieniony tekst nawiązywał do sytuacji uchodźców z ogarniętej wojną Syrii.

W Orszaku wziął udział Nuncjusz Apostolski w Polsce abp Salvatore Pennacchio. Uczestnicy Orszaku otrzymali orszakowe korony oraz śpiewniki.

Scenariusz Orszaku nawiązywał do początków dziejów, opisanych w Starym Testamencie historii Stworzenia, Życia i Zbawienia Świata: upadku pierwszych ludzi, odwiecznego zmagania Dobra ze Złem. Zobaczyliśmy m.in. Chóry Anielskie wychwalające dzieła Pańskie, Jezusa-Zbawiciela Świata na rękach Maryi lub Józefa, pokłon Pasterzy i Trzech Króli. Odczytano fragment Ewangelii. Następnie zabrał głos Kard. Kazimierz Nycz, który powiedział m.in., że uroczystość Objawienia

Pańskiego przypomina o powszechności Kościoła i zachęca do głoszenia Ewangelii wszystkim ludziom. „To wydarzenie betlejemskie, które miało miejsce ponad 2000 lat temu, było wydarzeniem dla wszystkich ludów i narodów. Chrystus stał się człowiekiem, wziął na swoje ramiona Krzyż, grzechy wszystkich ludzi, aby nas zbawić i Niebo nam otworzyć. To się objawiło już przy betlejemskim żłóbku, do którego przyszli nie tylko przedstawiciele Narodu Wybranego, ale przyszli także przedstawiciele ówczesnych narodów pogańskich. Przypomniał, że w świecie, w którym coraz więcej osób nie zna Chrystusa lub od Niego odchodzi, potrzebne jest głoszenie prawdy o Bożej miłości, które dokonuje się m.in. poprzez udział w Orszaku Trzech Króli. Hierarcha powiedział: „Chcemy w ten sposób zaświadczyć, że prawdy betlejemskiej nie zatrzymujemy dla siebie, ale wydarzenie betlejemskie chcemy głosić i głosić Chrystusa narodzonego, ukrzyżowanego i zmartwychwstałego na peryferiach, głosić go



tym, po których trzeba wyjść, bo sami nie przyjdą. W tym duchu przeżywamy dzisiejszą uroczystość Objawienia Pańskiego, modląc się w intencji Kościoła, który jest jeden, święty, powszechny i apostołski”. Pasterz Archidiecezji Warszawskiej udzielił zebrany błogosławieństwa. Uczestników Orszaku Trzech Króli w Warszawie pozdrowił Papież Franciszek podczas niedzielnej Audiencji w Watykanie.

Licznie zgromadzonym, pomimo mrozu, uczestnikom Orszaku Trzech Króli, zarówno tym którzy przez długi okres czasu przygotowywali się do tego wydarzenia, jak i tym, którzy wzięli udział w przemarszu – przeważnie dzieci z rodzicami i dziadkami – na długo pozostanie w pamięci to zgromadzenie.

Redakcja

Święty Brat Albert – Adam Chmielowski



Urodził się 20 sierpnia 1845 roku w Igołomi k. Krakowa. Był najstarszym dzieckiem Wojciecha i Józefy, miał trójkę rodzeństwa. W 1853 roku zmarł mu ojciec, a w czternastym roku życia osierociła go matka. Jako osiemnastoletni student Szkoły Rolniczo-Leśnej w Puławach brał udział w Powstaniu Styczniowym. W prze-

granej bitwie pod Melchowem został ranny, w wyniku czego amputowano mu nogę. Wydostawszy się z niewoli, udał się do Paryża.

Po amnestii w 1865 roku przyjechał do Warszawy, gdzie rozpoczął studia malarskie, które kontynuował w Monachium. Wróciwszy do kraju w 1874 roku, tworzył dzieła, w których coraz częściej pojawiała się tematyka religijna. W latach 80-tych powstał jego słynny obraz *Ecce Homo*, znamionujący zachodzące w nim przemiany.

Adam Chmielowski postanowił oddać swe życie na wyłączną służbę Bogu. Wstąpił do Zakonu Jezuitów, jednak po pół roku opuścił nowicjat i wyjechał na Podole do swego brata Stanisława. Tam związał się z tercjarstwem św. Franciszka z Asyżu i prowadził pracę apostolską wśród ludności wiejskiej. W 1884 roku wrócił do Krakowa. Powodowany miłością Boga i bliźniego poświęcił swe życie służbie bezdomnym i opuszczonym.

W 1887 roku przywdział habit, a w rok potem złożył śluby, dając początek nowej rodzinie zakonnej. Założone przez siebie Zgromadzenia: Braci Albertynów (1888 r.) i Sióstr Albertynek (1891 r.), oparł na regule św. Franciszka z Asyżu. Centrum jego działalności stanowiły ogrzewalnie miejskie dla bezdomnych, które pracą apostolską przemieniał w przytuliska. Nie dysponując środkami materialnymi, kwestował na utrzymanie ubogich. Oddając się z biegiem czasu coraz pełniej posłudze ubogim, rezygnował stopniowo z malowania obrazów, ale przestając być artystą w ścisłym tego słowa znaczeniu, stawał się artystą jeszcze pełniej, odnawiając piękno znieważonego oblicza Chrystusa w człowieku z marginesu społecznego i dna moralnego. Zakładał również domy dla sierot, kalek, starców i ludzi nieuleczalnie chorych. Pomagał bezrobotnym, organi-

zując dla nich pracę. Służbę na rzecz bezdomnych i nędzarzy uważał za formę kultu Męki Pańskiej.

Umarł 25 grudnia 1916 roku w Krakowie w opinii świętości – „Najpiękniejszy człowiek pokolenia”. Wyniesienia Brata Alberta do chwały ołtarzy, zarówno beatyfikacji (w 1983 roku w Krakowie), jak i kanonizacji (w 1989 roku w Rzymie) dokonał papież Jan Paweł II. Relikwie Świętego znajdują się w Sanktuarium *Ecce Homo* Świętego Brata Alberta w Krakowie przy ul. Woronicza 10.

Rok 2017 jest Rokiem Świętego Brata Alberta, rozpoczął się 25 grudnia 2016 roku w dniu 100. rocznicy śmierci Świętego i potrwa do 25 grudnia 2017 roku.

Opracowała Barbara Zdanowska

Błogosławiony Honorat Koźmiński (1829-1916), kapucyn

Bł. Honorat Koźmiński urodził się 16 października 1829 roku w Białej Podlaskiej. Był synem Stefana, budowniczego powiatowego, i Aleksandry z Kahlów. Miał czworo rodzeństwa. Na chrzcie otrzymał imiona Florentyn, Waclaw i Jan. W 1840 roku rodzina Koźmińskich przeniosła się do Włocławka, gdzie Stefan Koźmiński objął stanowisko budowniczego obwodu kujawskiego. Mając jedenaście lat Waclaw rozpoczął naukę w gimnazjum w Płocku. Podczas pobytu w tej szkole, mimo głębokiej pobożności wyniesionej z domu, stracił wiarę i zaparł się Boga. Po ukończeniu gimnazjum rozpoczął studia w Szkole Sztuk Pięknych na Wydziale Budowniczym w Warszawie. Wkrótce został osierocony przez ojca.

W kwietniu 1846 roku Waclaw został niespodziewanie oskarżony o udział w spisku przeciwko carowi i osadzony w Cytadeli Warszawskiej. Tam poważnie zachorował na tyfus i był bliski śmierci. Na skutek modlitw swojej matki, 15 sierpnia tego samego roku, w święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, przeżył nawrócenie i zaczął wracać do zdrowia. Już wtedy zdecydował się na poświęcenie swojego życia Bogu. Podczas jedenastomiesięcznego pobytu w więzieniu dokonał się proces jego duchowego przeobrażenia. Na skutek nadzwyczajnej interwencji Bożej zrodziła się na nowo wiara Waclawa. Odtąd wierzył już niezachwianie, bo spotkał się osobiście z Chrystusem, przeżywszy

przedtem gorycz niewiary. Po uwolnieniu z Cytadeli, w marcu 1847 roku, odbył spowiedź generalną i zaczął prowadzić surowe życie ascetyczne.

Jako młodzieniec dwudziestoletni, przerywając w połowie ostatni rok studiów, Wacław wstąpił do Zakonu Kapucynów w Warszawie 8 grudnia 1848 roku, a 21 grudnia tego samego roku otrzymał habit zakonny i nowe imię Honorat. Po złożeniu pierwszych ślubów, 21 grudnia 1849 roku, został wysłany na studia filozoficzno-teologiczne do Lublina. W 1852 roku otrzymał święcenia kapłańskie. Od tej pory, z wielkim namaszczeniem, pobożnością i serdecznym wzruszeniem, codziennie odprawiał Mszę św., do której przygotowywał się również niezwykle starannie. Miał wielką cześć dla Najświętszego Sakramentu, który adorował wiele razy w ciągu dnia.

Od pierwszych lat życia zakonnego towarzyszyła mu świadomość i pragnienie, by wszystkie swoje talenty i dary dane przez Boga spożytkować w celu ukazania ludziom miłości Boga, służbie Kościołowi i budowaniu Królestwa Bożego w duszach ludzkich. Od samych początków przyświecała mu idea odrodzenia ducha religijnego w społeczeństwie polskim. Propagował nabożeństwo do Matki Bożej, zwłaszcza Żywy Różaniec, nadając mu charakter społeczny.

Najczynniej jednak o. Honorat oddawał się pracy w Trzecim Zakonie Franciszkańskim, który już od lat istniał przy kościele kapucynów warszawskich. Swoim zaangażowaniem ożywił i zaktywizował tę społeczność. W 1855 roku zetknął się z Zofią Truskowską i był jej duchowym przewodnikiem po wyjeździe o. Augustyna, augustianina. Od samego początku popierał inicjatywę założenia przez nią schroniska dla ubogich, wokół którego 21 listopada 1855 roku zaczęło się tworzyć Zgromadzenie Sióstr św. Feliksa z Kantalicjo – felicjanek. Opracował Konstytucję Zgromadzenia i miał ogromny wkład w formowanie podstaw duchowości sióstr felicjanek i dwudziestu pięciu innych wspólnot habitowych i niehabitowych, z których do dzisiaj istnieje siedemnaście.

Dzięki działalności o. Honorata zaistniał dziwny paradoks. Władze carskie, kasując klasztory w 1864 roku, przewidywały, że po 30 latach życie zakonne w Polsce przestanie istnieć. Tymczasem dzięki działalności bł. Honorata liczba osób zakonnych znacznie się powiększyła, z końcem XIX wynosi-

ła około 10 tys. członków. Koźmiński dokonał tak wielkiego dzieła dzięki szczególnemu charyzmatowi, jaki otrzymał od Boga. Pociągnął do służby Bożej tysiące dusz dlatego, że działał w oparciu o czyste idee ewangeliczne, i z to wielką odwagą. Zrezygnował on bowiem z pewnych form zakonnych dla ratowania życia zakonnego w jego najczystszym ideale, praktykowaniu rad ewangelicznych. Stanowi to o jego wielkim nowatorstwie w tej dziedzinie.

Swoje siostry i braci o. Honorat wysyłał do różnych środowisk życia społecznego i zawsze z całym naciskiem podkreślał, że wszyscy są powołani do świętości i do życia apostołskiego, by w ten sposób nieść pomoc Kościołowi. Stał się on wielkim promotorem obecności życia konsekrowanego w świecie. Bł. Honorat nie zaniedbywał też troski o własny Zakon, skazany przez zaborców na wymarcie. Stał się w tym wielkim sprzymierzeńcem o. Prokopa Leszczyńskiego, komisarza generalnego. Funkcję tę zresztą po jego śmierci o. Honorat przejął, i od 1895 roku był także komisarzem polskiej prowincji kapucyńskiej, to zaś w tych trudnych czasach było źródłem wielu przykrości. Podczas swej posługi z całych sił pragnął utrzymać w wymierającej prowincji ducha zakonnego i gorliwość oraz nie dopuszczać do zwątpienia i rozproszenia się zakonników.

O. Honorat mimo rozlicznych obowiązków nie zaniedbywał pracy pisarskiej. Pracę tę należy oceniać w aspekcie postawy apostołskiej. Przez całe swe życie czuł się ponaglany ideą służby Bogu i ludziom, także poprzez pisarstwo, które wprowadził do swego stałego re-

gulaminu dziennego. Pragnieniem jego było szerzenie chwały Bożej i ratowanie dusz ludzkich.

O. Koźmiński stał się liczącym się pisarzem. Dzieła jego były czytane i doczekały się pochlebnych recenzji. Przede wszystkim zaś stanowiły one swoisty pokarm duchowy dla jego duchowych córek i synów. W jego dorobku pisarskim jest 128 pozycji drukowanych i 37 niedrukowanych, opracowania Konstytucji i Ustaw dla wszystkich swoich zgromadzeń i 28 tomów kazań.

Trzeba jeszcze wspomnieć o wielkiej miłości o. Honorata do Maryi, z którą zresztą związał całe swoje zakonne i kapłańskie życie. W 1867 roku, podczas corocznych rekolekcji odbytych w Zakrocymiu, wraz z postanowieniem pisania „Notatnika duchowego”, o. Honorat oddał się Matce Najświętszej w niewolę miłości.



Dzięki inicjatywie i współpracy o. Honorata zostało ustanowione święto Matki Bożej Częstochowskiej, obchodzone po raz pierwszy 29 sierpnia 1906 roku, a 15 sierpnia tego roku, pomimo utrudnień ze strony zaborców, odbyła się pielgrzymka narodowa.

W październiku 1916 roku o. Honorat poważnie zachorował. Zmarł w Nowym Mieście nad Pilicą 16 grudnia 1916 roku w opinii świętości. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 21 grudnia i były wielką manifestacją. Obecni na pogrzebie byli przekonani, że umarł człowiek święty. Opinię tę podzielali nie tylko katolicy, ale nawet i Żydzi. Pochowany został w katakumbach w Nowym Mieście.

Fama świętości, jak i łaski otrzymywane za jego wstawiennictwem, były przyczyną wszczęcia procesu beatyfikacyjnego, który został przeprowadzony w latach 1949-1988. Dekret o heroicznosci cnót o. Koźmińskiego ogłosił papież Jan Paweł II dnia 16 marca 1987 roku, a dekret o cudownym uzdrowieniu s. Dominiki Józefy Muraszewskiej został proklamowany przez Papieża 2 września 1988 roku. Ojciec św. Jan Paweł II ogłosił go błogosławionym 16 października 1988 roku w Rzymie na placu Św. Piotra, w 10 rocznicę swego pontyfikatu i 159. rocznicę jego urodzin.

Powołanie dane od Boga, Waclaw Koźmiński dobrze odczytał i realizował przez całe życie. Było to powołanie franciszkańskie. A sam Honorat w swoim „Testamencie” pisze: „Dziękuję szczególnie za łaskę powołania do Serafickiego Zakonu, za wprowadzenie do tego rajy rozkoszy, w którym nigdy żadnej boleści nie doznałem i za to niewymowne szczęście, iż mi pozwolił tyle lat przeżyć pod jednym dachem ze sobą i służyć sobie, dając mi zrozumieć wielki zaszczyt tej służby, którą sobie cenię nad wszystko”.

Opracowała Barbara Zdanowska

Radość chrześcijańska

Cz. 2

Przedstawiamy drugą część artykułu o radości chrześcijańskiej w opracowaniu Anny Kossowskiej (fragmenty tekstu pochodzą z książek: Merlin R. Carothers *Moc uwielbienia* i abp Fulton J. Sheen *Stworzeni do szczęścia*).

Źródła radości

Pokój serca „*Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam. Nie tak jak daje świat, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze, ani się lęka*” (J 14, 27);

„...*sercami waszymi niech rządzi pokój Chrystusowy*” (Kol 3,15).

Pokój przynosi radość. Nie pozwalajmy, aby nasze serce się lękało. Lęk nie pochodzi od Boga. Jezus wie o wszystkich naszych problemach. Nie zominajmy nigdy, że obiecał stale się nami opiekować. Uwikłani w sytuacje, na które nie mamy wpływu, starajmy się czerpać z nich pokój, poddając się Bożej woli. Nie pozwalajmy, aby panowały nad nami okoliczności, sami panujmy nad okolicznościami. Nawet codzienne przykrości można przekształcić w stopnie wiodące do zbawienia. Wydarzenia mogą się potoczyć wbrew naszej woli, ale nic z wyjątkiem grzechu nie dzieje się wbrew woli Boga. Przestańmy opowiadać o swoich bólach i pamiętajmy, że słowa: „Jak się masz?” to nie pytanie, a pozdrowienie!

Żal i lęk, narzekanie i skargi powodują opóźnienia w realizacji Bożego planu dla nas. Zniechęcenie jest formą pychy; smutek często wynika z naszego egoizmu. A przecież On ma dobry czas na wszystko, a nasz czas nie zawsze się zgadza z Jego czasem. On jest we wszystkim, co nam się wydarza.

Jeśli ufamy Bogu i zdajemy się na Jego wolę, zawsze jesteśmy szczęśliwi, bo „*Bóg z tymi, którzy go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra*” (Rz 8,28).

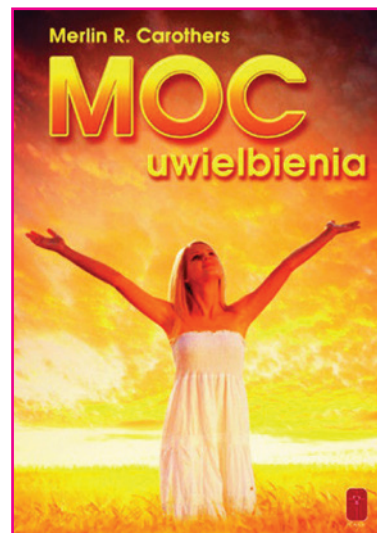
Radość dawania. „*Dawajcie, a będzie wam dane*” (Łk 6,38); „...*dopóki mamy czas, czynmy dobrze wszystkim*” (Ga 6,10).

Nie musimy się zastanawiać, czy inni zasługują na dobre traktowanie. Bóg nie mówi nam, że mamy się spodziewać wyrazów wdzięczności od obdarowanych; Bóg mówi, abyśmy zwyczajnie czynili dobro, kiedy mamy okazję, a On nam pobłogosławi.

Bóg kocha nas, dlatego że jest Tym, kim jest. My także możemy się nauczyć kochać innych dlatego, że jesteśmy tym, kim jesteśmy, a nie dlatego, że oni są tymi, kim są.

Radość z Bożego przebaczenia. „*Zaprawdę, powiadam wam: wszystkie grzechy i bluźnierstwa, których by się ludzie dopuścili, będą im odpuszczone*” (Mk 3,28); „On, widząc ich wiarę, rzekł: Człowieku, odpuszczaj ci się twoje grzechy” (Łk 5, 20).

Niektórzy uważają, że w przeszłości postąpili tak źle, że nie zasługują na wybaczenie ani na radość tu na ziemi. Trwają w nie-



szczęściu. Bóg jednak chce, abyśmy doświadczyli radości, która płynie z wiary, że On całkowicie nam wybaczył. Pan chce, aby nasza ufność i radość były pełne. Kiedy emanujemy radością, przyciągamy innych do Tego, który stanowi jej źródło: do Jezusa. Aby radość nasza rosła, potrzeba przede wszystkim wzrostu wiary.

W chwilach niepokoju wielbijmy Pana i dziękujmy Mu za wszystko! W chwili straty nie trwóżmy się! Boża radość i Boży pokój nie zależą od niczego, co dzieje się wokół nas.

Bóg chce, abyśmy mieli szczęście wewnętrzne, które zależy od Niego, a nie od ludzi i rzeczy. On chce odwrócić naszą uwagę od ulotnego szczęścia tego świata i skierować ją na radości wiekuiste, które Bóg dla nas zaplanował. Jego radość przychodzi do nas wyłącznie poprzez wiarę w obietnice, jakie nam złożył Jezus. Bóg uczynił nas swoimi dziećmi. Czy mając tego świadomość, ktokolwiek może powiedzieć, że nie ma nic, z czego mógłby się cieszyć?

Bóg chce, abyśmy zrozumieli ogrom darów, jakie nam zsyła. Stworzył nas, z naszymi wszystkimi wadami, aby pokazać nam, jaki jest Wszechmocny. Widzi nas takimi, jakimi jesteśmy naprawdę – Jego ukochanymi dziećmi. Dla własnego dobra musimy się nauczyć postrzegać siebie tak, jak postrzega nas Pan. On widzi nas Swoimi oczami!

Pamiętajmy, że naszym zadaniem jest radować się w Panu zawsze. Nie odkładajmy tej radości do czasu, kiedy nasza sytuacja się zmieni. Bóg czeka, aż to my się zmienimy. Często oczekujemy zmiany, zanim uwierzymy, że Bóg naprawdę daje nam wszystko, czego nam potrzeba. To tak nie działa! Bóg chce, abyśmy najpierw uwierzyli. Wiara ta przynosi stale rosnącą radość z tego, czego Bóg w nas dokonuje! Wiara ciągnie nas ku górze. Uwierzymy w Boże obietnice. „A teraz idę do Ciebie i tak mówię, będąc jeszcze na tym świecie, aby moją radość mieli w sobie w całej pełni” (J17,1).

Dziękowanie Bogu. O naszej powinności dziękowania Bogu za wszystko, co nas spotyka (także za trudne doświadczenia), Pismo Święte przypomina wielokrotnie. Może warto zacząć od przykładu z Księgi Mądrości: „...w dziękowaniu Tobie trzeba wyprzedzać słońce i wobec Ciebie stawać o świtanie” (Mdr 16,28). Czyli każdy dzień winniśmy zaczynać dziękczynieniem: „...my się jeszcze obudzili, byśmy Cię, Boże, chwalili”.

W psalmach: „...będziemy Tobie dziękować na wieki i przez pokolenia głosić Twoją chwałę” (Ps 79,13); „...dobrze jest dziękować Panu i śpiewać imieniu Twemu, o Najwyższy” (Ps 92,2); „...dziękować Ci będę, że mnie wysłuchałeś i stałeś się moim zbawieniem” (Ps 118, 21); „Jesteś moim Bogiem, chcę Ci dziękować...” (Ps 118, 28); „Chcę Ci dziękować szczerym sercem...” (Ps 119,7).

Modlitwa

Chcemy tu tylko wspomnieć o dwóch rodzajach modlitwy, o tych jej formach, które najbardziej współgrają z tematem.

Modlitwa dziękczynienia. Katechizm Kościoła Katolickiego: *Dziękczynienie jest cechą charakterystyczną modlitwy Kościoła, który celebrując Eucharystię, ukazuje się i staje bardziej tym, czym jest. Istotnie, w dziele zbawienia Chrystus wyzwala stworzenie od grzechu i od śmierci, by je na nowo poświęcić i zwrócić Ojcu na Jego chwałę. Dziękczynienie członków Ciała uczestniczy w dziękczynieniu ich Głowy* (KKK 2637).

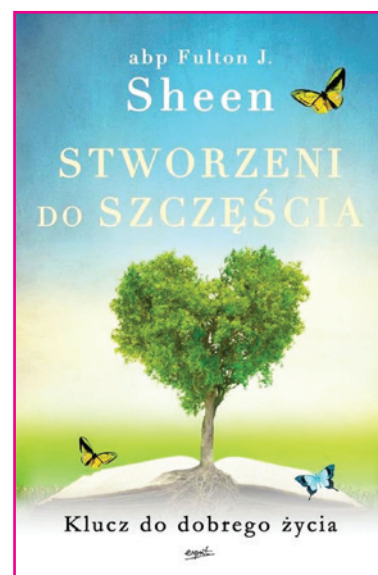
Każda radość i każdy trud, każde wydarzenie i każda potrzeba mogą być przedmiotem dziękczynienia, które – uczestnicząc w dziękczynieniu Chrystusa – powinno wypełniać całe życie: „W każdym położeniu dziękujcie” (1Tes 5,18).

Modlitwa uwielbienia. Uwielbienie jest tą formą modlitwy, w której człowiek najbardziej bezpośrednio uznaje, iż Bóg jest Bogiem. Wysławia Go dla Niego samego, oddaje Mu chwałę nie ze względu na to, co On czyni, ale dlatego, że ON JEST. Uwielbienie zespala inne formy modlitwy i zanoszi je do Tego, który jest ich źródłem i celem: „Dla nas istnieje tylko jeden Bóg, Ojciec, od którego wszystko pochodzi i dla którego my istniejemy” (1 Kor 8,6; KKK 2639). Modlitwa uwielbienia, całkowicie bezinteresowna, wznosi się do Boga; wysławia Go dla Niego samego.

Jezus przypomina o modlitwie: „... i módlcie się za tych, którzy was prześladują” (Mt 5,44);

„Gdy się modlicie, nie bądźcie jak obłudnicy. Oni lubią w synagogach i na rogach ulic wystawać i modlić się, żeby się ludziom pokazać. Zaprawdę, powiadam wam: otrzymali już swoją nagrodę. Ty zaś, gdy chcesz się modlić, wejdź do swojej izdebki, zamknij drzwi i módl się do Ojca twego, który jest w ukryciu. A Ojciec twój, który jest w ukryciu, odda tobie. Na modlitwie nie bądźcie gadatliwi jak poganie...” (Mt 6,5-7); „... i módlcie się za tych, którzy was oczerniają...” (Łk 6,28).

Wiele jest przykładów modlitwy w listach, także nawoływanie do modlitwy: „...w każdej sprawie wasze prośby przedstawiajcie Bogu w modlitwie i błaganu z



dziękczynieniem!” (Flp 4,6); „...módlcie się jeden za drugiego... Wielką moc posiada wytrwała modlitwa sprawiedliwego” (Jk 5,16).

Pamiętajmy więc, że modlitwa uwielbienia jest piękną formą modlitwy – dziękujemy za wszystko i niech we wszystkim będzie Bóg uwielbiony! Wierzmy mocno, że Boże działanie wobec nas jest arcydziełem miłości i przychylności. Pozwólmy Bogu nas kochać, objawiać nam swoją wolę, uczyć nas Jego miłości. Radujmy się! „*Bądź wola Twoja jako w niebie, tak i na ziemi”*”.

XXII Targi Wydawców Katolickich w 2016 roku

Aby zachęcić do odwiedzenia Targów w 2017 roku, przypominamy te, które odbyły się w roku ubiegłym. Radzimy starannie przestudiować program imprez towarzyszących, aby nie przeoczyć ciekawych spotkań, filmów itp.

Bogaty program XXII Targów Wydawców Katolickich w Warszawie, które odbyły się w dniach 7-10 kwietnia 2016 roku, obejmował jak zwykle spotkania autorskie, debaty, pokazy filmów, wystawy. Zaprezentowano prawie 10 tys. tytułów książek, przygotowanych przez 180 wydawnictw. Organizatorami Targów byli: Zarząd Stowarzyszenia Wydawców Katolickich wraz z Zarządem Zamku Królewskiego w Warszawie, przy wsparciu Konferencji Episkopatu Polski.



Stanowiska wydawców zlokalizowano w Arkadach Kubickiego, spotkania autorskie, prezentacje, debaty i promocje odbyły się w salach Zamku Królewskiego oraz w namiocie.

Na otwarciu Targów obecni byli, między innymi: kard. Tarcisio Bertone, abp Celestino Migliore, nuncjusz apostolski w Polsce, abp Stanisław Gądecki, przewodniczący KEP, abp Henryk Hoser, kard. Kazimierz Nycz, Piotr Gliński, minister kultury i dziedzictwa narodowego. Podczas uroczystości odczytano list prezydenta RP Andrzeja Dudy, w którym znalazło się stwierdzenie, że „kolejne targi to wymowny znak silnej i trwałej obecności chrześcijańskiej kultury w Polsce i na świecie”.

Tradycyjnie w Bazylice Najświętszego Serca Jezusowego w Warszawie zostały wręczone nagrody Stowarzyszenia Wydawców Katolickich FENIKS 2016 i Małe FENIKSY, po czym odbył się uroczysty koncert w wykonaniu Orkiestry Polskiej Opery Kameralnej. Laureatem Nagrody Głównej FENIKS 2016 został prof. Leszek Mądzik, twórca i dyrektor Sceny Plastycznej KUL. Kard. Gerhard Ludwig Müller uhonorowany został Feniksem Diamentowym



wym za książkę *Dogmatyka katolicka*, którą opublikowało Wydawnictwo WAM. Między różnymi nagrodami, w kategorii „Świadectwo” uhonorowano książkę *Życie na pełnej petardzie*, autorstwa ks. Jana Kaczkowskiego i Piotra Żyłki (Wydawnictwa WAM).

Na stoiskach poszczególnych wydawców autorzy podpisali swe książki. Udział w Targach wzięli m.in. kard. Tarcisio Bertone, ks. prof. Roman Bartnicki, ks. bp Antoni Długosz, ks. Piotr Paulukiewicz, o. Leon Knabit, prof. Krzysztof Ożóg, Adam Bujak, o. Wojciech Prus, ks. Marek Dziwiecki, Brygida Grysiak oraz wiele innych postaci ze świata Kościoła i kultury.

Na stoisku Wydawnictwa JEDNOŚĆ Pani Ewa Sadowska z Kieleckiej Szkoły Pisania Ikon ukazywała poszczególne etapy powstawania ikon. Promowała książkę IKONA. *Podręcznik malarstwa ikonowego i ściennego* Aidana Harta.

Fot. Maciej Gliński

W pięknej sali koncertowej Zamku Królewskiego Wydawnictwo ROSIKON PRESS promowało książkę *Sekrety Guadalupe*, autorstwa Grzegorza Górnego i Janusza Rosikonina. W spotkaniu wziął udział Fernando Ojeda Llanes, wybitny badacz obrazu Matki Bożej z Guadalupe.

Wydawnictwo ESPRIT zorganizowało spotkanie z rodzicami Prezydenta RP: Janiną Milewską-Dudą oraz Janem Tadeuszem Dudą, a także dziennikarką Mileną Kindziuk, autorką książki: *Rodzice Prezydenta. Janina Milewska-Duda, Jan Tadeusz Duda w rozmowie z Mileną Kindziuk*. Spotkanie poprowadził redaktor naczelny tygodnika „W Sieci” – Jacek Karnowski. Po spotkaniu, Autorzy podpisywali książki na stoisku Wydawnictwa.

Na stoisku Wydawnictwa BIAŁY KRUK podpisywał swoje książki Adam Bujak, a Wydawnictwa RTCK – ks. Marek Dziewiecki najnowszą publikację *Koniec wymówek. Trenuj z Jezusem ciało i ducha!*

Była też uroczysta prezentacja książek: *Opera Omnia* Josepha Ratzingera, tom 7/1: *O Nauczaniu II Soboru Watykańskiego* oraz *Dogmatyka Katolicka* kardynała Gerharda L. Müllera.

Lokalna Organizacja Turystyczna „Skarbiec Mazowiecki” z Warszawy promowała książki: *Dlaczego warto zwiedzać kościoły?* oraz *Kościół drewniane Mazowsza*. Promocji towarzyszyła mini wystawa fotograficzna „Detal architektoniczny w kościołach drewnianych Mazowsza” oraz prezentacja modeli dioramowych kościołów Mazowsza. Poinformowano też o projekcie „Skarbiec Mazowiecki – szlaki turystyczne obiektów sakralnych w Warszawie i na Mazowszu”. Podczas prezentacji wyświetlano widoki z lotu ptaka kościołów Warszawy i Mazowsza.

KLUB KSIĄŻKI KATOLICKIEJ zaprosił na wykład Zbigniewa Tomasza, Anna Białoszewska-Styk; debatę poprowadził Eryk Mistewicz). Odbyła się też debata „Katolicy w mediach. Co nam wolno?”, z udziałem ks. Przemysława Śliwińskiego, Rafała Porzezińskiego, Patrycji Michońskiej, Filipa Memchesa. Tą debatę poprowadził Tomasz Krzyżak.

Wydawnictwo M. zorganizowało spotkanie z ks. prof. Waldemarem Chrostowskim, który podpisywał swoje książki.

Spotkanie z Aliną Petrową-Wasilewicz, Małgorzatą Terlikowską i Agatą Puścikowską zorganizowało Wydawnictwo ESPRIT. Dotyczyło książki *Kapłanki czy kury?* Spotkanie poprowadził Piotr Zworski. Po spotkaniu autorki podpisywały książki na stoisku Wydawnictwa.

W Sali filmowej pokazano filmy, m.in. o Janie Pawle II, o Prymasie Wyszyńskim, o księżach Popiełuszcze i Kaczkowskim, o polskich męczennikach z Peru oraz o kościołach w Warszawie i na Mazowszu.

Przed Arkadami Kubickiego ustawiono pojazd – Mobilne Muzeum Jana Pawła II, prezentujące myśli i nauczanie Papieża Polaka. Muzeum to odwiedziło około 200 krajów, w tym: Włochy, Portugalię, Litwę, Niemcy, Ukrainę, Austrię, Hiszpanię, Francję, Słowację oraz wiele miejscowości w Polsce.

Targi są wielkim wydarzeniem, nie tylko umożliwiającym zakup książek po cenach promocyjnych i książek przecenionych. XXIII Targi Wydawców Katolickich będą trwały od 30 marca do 2 kwietnia 2017 roku.

Maciej Gliński

Nagrody TOTUS w 2016 roku

Najważniejsze nagrody Kościoła katolickiego w Polsce, zwane popularnie „katolickimi Noblami”, przyznawane są przez Fundację „Dzieło Nowego Tysiąclecia” od 2000 roku. Jednym z pomysłodawców nagród TOTUS był biskup radomski Jan Chrapek. Są nią honorowane osoby i instytucje, których działalność w sposób wybitny przyczynia się do promowania godności człowieka w duchu nauczania św. Jana Pawła II.

Wyboru osób i instytucji spośród zgłoszonych kandydatur dokonują Kapituły Nagrody. Tworząc srebrną statuetkę nagrody, Wincenty Kućma nadał jej postać anioła, uzasadniając, że nagradzana jest praca, wyrzeczenia poniesione w imię miłości Boga i bliźniego. Nagrody wręczane są zawsze w wieczór poprzedzający Dzień Papieski na Zamku Królewskim w Warszawie. W ubiegłym roku wręczono je w sobotę, 8 października.

W kategorii „Promocja człowieka, praca charytatywna i edukacyjno-wychowawcza” nagrodę otrzymało Stowarzyszenie Dębickie Hospicjum Dobre im. Jana Pawła II, oparte całkowicie na pracy





wolontariuszy, za wytrwałe zaangażowanie na rzecz osób terminalnie chorych i ich rodzin, inspirowane wezwaniem Jana Pawła II do rozwijania „wyobraźni miłosierdzia”. Wyróżnienie specjalne w tej kategorii przyznano Ośrodkowi Opiekuńczo-Rehabilitacyjnemu w Jadownikach Mokrych, które pomaga osobom niepełnosprawnym, m.in. organizując turnusy rehabilitacyjne i prowadząc szkoły specjalne. Nominowane w tej kategorii było Stowarzyszenie na rzecz Niepełnosprawnych SPES.

W kategorii „Osiągnięcia w dziedzinie kultury chrześcijańskiej” laureatem został Jan Budziaszek – muzyk, artysta działający od lat w obszarze kultury masowej, muzyki popularnej i jazzowej. Nagrodzono go za ewangelizacyjny wymiar podejmowanych działań artystycznych, w szczególności za inicjatywę koncertów „Jednego Serca, Jednego Ducha”.

Nominowanym w tej kategorii był ksiądz prałat Stefan Wysocki, senior, wieloletni proboszcz Parafii Opatrzności Bożej w Wesolej, harcmistrz i opiekun młodzieży, twórca domu formacyjnego i domu spokojnej starości „Gniazdo Rodzinne”. Nominowany został za osiągnięcia w dziedzinie mecenatu sztuki oraz za wieloletnie niestrudzone zaangażowanie w celu przybliżania młodzieży kultury polskiej, kultury ducha i najważniejszych wartości ludzkich i chrześcijańskich.

W kategorii „Propagowanie nauczania Ojca Świętego Jana Pawła II” nagrodę otrzymała siostra prof. Zofia Zdybicka ze Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego, filozof, pedagog, religioznawca, wieloletnia wykładowczyni nauk akademicka, profesor na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II. Nagrodzona zosta-

ła za dokonania na polu filozofii i zaangażowanie w organizację życia naukowego, szczególnie za świadectwo dawane o życiu i nauczaniu św. Jana Pawła II. Nominowanymi w tej kategorii były Fundacja Christiani oraz Stowarzyszenie „Santo Subito”.

Laureatem nagrody TOTUS medialny, dla upamiętnienia bp. Jana Chrapka oraz jego roli w ukazywaniu osoby i nauczania Jana Pawła II w mediach, została redakcja dobrze nam znanego tygodnika „Idziemy”, ukazującego się od 10 lat, a wydawanego przez Diecezję Warszawsko-Praską, Nagroda przypadła za tworzenie nowoczesnego tygodnika opinii, proponującego świat wartości głoszonych przez św. Jana Pawła II. Tygodnik „Idziemy” ukazuje się od 2006 roku. Nazwa pisma nawiązuje do tytułu książki papieża Jana Pawła II „Wstańcie, chodźmy!” W założeniu swym jest tygodnikiem opinii, redagowanym przez osoby, którym „bliiski jest świat wartości głoszonych przez Jana Paw-



Fot. Maciej Gliński



ła II”. Redaktorzy nie ukrywają, że jest to tygodnik tworzony przez ludzi wierzących, dla których świat wartości Jana Pawła II jest nie tylko bliski, ale i bardzo cenny. Siłą „Idziemy” jest również cała paleta wspaniałych nazwisk, ponieważ identyfikują się i współpracują z tym tygodnikiem najlepsi dziennikarze w Polsce, począwszy od Doroty Gawryluk i Krzysztofa Ziemca, aż po tych, którzy na stałe pracują w innych dużych mediach.

Odbierając statuetkę redaktor naczelny „Idziemy”, ks. Henryk Zieliński, zaznaczył, że kierowany przez niego tygodnik katolicki dziękuje za pontyfikat Jana Pawła II każdym swoim numerem. Podziękował też abp. Sławojowi Leszkowi Głódziowi, który jako ordynariusz warszawsko-praski „miał odwagę podjąć decyzję o istnieniu takiego tygodnika”, oraz abp. Henrykowi Hoserowi za to, że nas ciągle wspiera i czasami osłania”. Nominowanymi w tej kategorii byli: „Żywe słowo do Polaków” Domu Wydawniczego Rafael, twórcy serialu telewizyjnego „Ojciec Mateusz”, i miesięcznik „W drodze”.

Po raz trzeci w historii nagrody kapituła wzięła także nagrodę „TOTUS specjalny” Ernestowi Bryllowi, wybitnemu poecie, pisarzowi, autorowi tekstów piosenek, dziennikarzowi, tłumaczowi i krytykowi filmowemu za „dorobek życia, całokształt osiągnięć w dziedzinie kultury, a w szczególności za propagowanie osoby i nauczania Ojca Świętego Jana Pawła II”.

Dotychczasowymi laureatami Nagród TOTUS byli między innymi: s. Małgorzata Chmielewska, o. Jan Góra OP, Henryk Mikołaj Górecki, Krzysztof Kolberger, Maja Komorowska, prof. Jerzy Nowosielski, Marek Piwowski, ks. Jan Twardowski, George Weigel, zespół Arka Noego, „Instytut Tertio Millennio”, „Gość Niedzielny”, Katolicka Agencja Informacyjna, „Niedziela”, portal Opoka, Redakcja Mszy św. radiowej, Redakcja Programów Katolickich TVP, „Tygodnik Powszechny” oraz program telewizyjny „Ziarno”.

Redakcja

Rozważania o starości

Ojciec Święty Jan Paweł II w 1999 roku napisał piękny list zatytułowany: „Do moich braci i sióstr – ludzi w podeszłym wieku”. Zaraz na wstępie pisze: „Lata szybko przemijają, a dar życia, mimo towarzyszących mu trudów i cierpień, jest zbyt piękny i cenny, abyśmy mogli się nim znużyć”. To jest pierwsza wskazówka dla nas wszystkich, abyśmy nie czuli się znużeni życiem, ale zawsze odnajdywali wartości, które przynosi okres, jaki przeżywamy.

Papież zadaje też pytanie – „czym jest starość?” i przytacza werset z Księgi Mądrości: „Starość jest czcigodna nie przez długowieczność. Liczbą lat się jej nie mierzy. Sędziwością jest mądrość, a jej miarą, życie nieskalane”. A więc atrybutem podeszłego wieku powinna być mądrość wypływająca z doświadczeń życiowych, określana też jako mądrość serca. W tym wieku powinno się patrzeć na nasze ludzkie problemy z coraz większej perspektywy, bo wtedy stają się one małe i nieważne. Święty Hieronim zapisał, że „starość łagodząc namiętności, pomnaża mądrość i służy dojrzałszymi radami”. Tak być powinno i tak często jest, chociaż znamy ludzi starych, którzy, jako żywo, nie są godni czci, a ich rady wcale nie są mądre.

Dalej Ojciec Święty przywołuje wspaniałe przykłady z Biblii. Przecież Mojżesz był już stary, gdy dokonał wielkich rzeczy w służbie Izraela, a w drugiej Księdze Machabejskiej zapisany jest przykład heroicznej postawy starca Eleazara, którego namawiano, aby tylko udawał, że je niekoszerną wieprzowinę, a uniknie męczeńskiej śmierci. Oto jego odpowiedź: „Udawanie nie przystoi mojemu wiekowi. Wielu młodych byłoby przekonanych, że Eleazar, który już ma 90 lat, przyjął obcy sposób postępowania. Oni to, przez moje udawanie dla ocalenia maleńkiej resztki życia, byliby przeze mnie wprowadzeni w błąd, ja zaś hańbą i wstydem okryłbym moją starość. Dlatego jeśli teraz zakończę męźnie życie, okażę się godny mojej starości, młodym zaś pozostawię piękny przykład ochotnej i wspaniałomyślnej śmierci za godne czci i święte Prawa”. Jest to wstrząsający przykład, aby zawsze unikać koniunkturalizmu, ale z całą odwagą mówić to, co uznajemy jako prawdę, a nie to, co może być dla nas wygodne.

Heroiczna była też postawa Nikodema, który pokonawszy lęk ujawnił, że jest uczniem Chrystusa, przynosząc mirrę i aloes na Jego pogrzeb w sytuacji, gdy wszystko przemawiało za tym, że misja Je-

zusa z Nazaretu zakończyła się jego klęską, a on deklarując się jako jego uczeń, może być prześladowany. Wszystkie te przykłady Ojciec Święty podsumowuje stwierdzeniem, że „starość to ostatni etap ludzkiego dojrzewania i znak Boskiego błogosławieństwa”.

Powinniśmy więc w codziennych modlitwach przede wszystkim błogosławić Boga i dziękować za to, że pozwolił nam przeżyć tyle lat, bo przecież tak wielu ludziom nie było to dane.

Ojciec Święty wyraźnie też mówi o dojrzewaniu wraz z upływem lat. Niestety, nie u wszystkich ten proces tak przebiega. Czasem nawet ludzie cofają się w rozwoju swojego jestestwa, dotkliwie czując brzemień lat, a tymczasem dojrzewanie do świętości jest fundamentalnym zadaniem dla nas jako dla chrześcijan.

Obserwując wielu ludzi można zauważyć, że często trudnym momentem w ich życiu jest przejście na emeryturę. Gdy praca wypełniała dotąd większość świadomego życia i nie wykształciły się w tym czasie żadne inne zainteresowania, to teraz, gdy ma się znacznie więcej wolnego czasu, rodzi się poczucie pustki, którą nie wiadomo, czym wypełnić. To prowadzi do zgorzknienia, poczucia opuszczenia i własnej bezużyteczności. Nie ma tu więc procesu dojrzewania, ale pozostaje smutna i coraz trudniejsza egzystencja. Tacy ludzie popadają w egocentryzm, jakże uciążliwy dla otoczenia. Bywa, że nawet ich wiara staje się tylko dewocją, definiowaną jako „powierzchnowa, fałszywa, ale manifestowana pobożność, wiążąca się często z rygorystyczną postawą wobec innych i ograniczająca się do zewnętrznych praktyk religijnych”. Wszystko to tworzy smutny obraz starości i to ci ludzie najczęściej powtarzają, że starość się Panu Bogu nie udała, zwykle nie widząc tego, że sami na taką starość zapracowali.

W naszym życiu spotkaliśmy też niewątpliwie osoby, które starzały się pięknie, pełne pogody ducha, życzliwości dla młodych, pełne ciekawości świata. O nich to mówimy, że są młodymi sercem.

Zwykle są to osoby, które takimi były także w poprzednich okresach swojego życia, bo przecież każdy przez całe życie zapracowuje na swoją starość. Najczęściej miały one swoje zainteresowania, które teraz mogą rozwijać. Nie narzucają swojego zdania młodym, ale służą radą, gdy ktoś się o nią zwróci. Jeśli zdrowie pozwala, udzielają się społecznie, z radością pomagają rodzinie, jeśli jest taka potrzeba. Są to z reguły osoby prawdziwie wierzące, poświęcające teraz więcej czasu na modlitwę i Mszę Świętą. Takie osoby, właśnie dzięki swemu podeszłemu wiekowi, są światłem dla innych, są prawdziwymi autorytetami dla młodych, którzy przecież spragnieni są dobrych przykładów. To one ukazują nam, co oznacza słowo „dojrzewać”, siejąc wokoło dobro i pokój w ciszy i miłości, aby z pogodą w sercu przekroczyć w końcu próg śmierci, przechodząc do wiecznego życia w Bogu.

Jesień życia to czas na wspólne prace dla lokalnej społeczności, parafii, dzielnicy, czy w instytucjach charytatywnych, a także na czas kontynuowanie pasji, na wycieczki, wizyty w teatrze czy kinie. To wszystko nie pozwala na zamykanie się w sobie i rozpamiętywanie przeszłości oraz obecnych chorób i dolegliwości, ale kieruje myśli ku innym ludziom i przyszłym celom. To daje młodość ducha i satysfakcję z tego, że jest się potrzebnym.

I jeszcze kilka refleksji o małżeństwach, które przeżyły z sobą 40,

50, a może i więcej lat. Ten ostatni okres w ich życiu może być koszmarem albo nudną egzystencją, może być też okresem bardzo szczęśliwym. Jeśli dotąd był to związek dwóch egoistów, żyjących wprawdzie obok siebie, ale mających różne zainteresowania, różne kręgi przyjaciół i co gorsze, różną hierarchię wartości, to okres, gdy zostali zdani na siebie na co dzień, będzie koszmarem, tłumionym jedynie wtedy, gdy jedno z nich będzie wymagało opieki drugiego. Bywa też tak, że jedna ze stron jest przyzwyczajona do komenderowania, jak np. mąż, który zajmował kierownicze stanowiska i często wyda-



wał polecenia, czy żona będąc apodyktyczną matką. To też wróży, że na starość nie będą siebie cierpieli, a więc ich schyłek życia będzie smutny. Ale w wielu innych przypadkach starość stępie ostrze sporów, a małżonkowie, mając dobrą wolę, coraz bardziej dopasowują się do siebie. Często zbliżają się ich zainteresowania i poglądy, łatwiej dostrzegają potrzeby i problemy drugiej strony, pomagają sobie wzajemnie. Wtedy ich miłość nie maleje, ale zmienia swoje formy i rozkwita. Dzieci wyszły z domu, a oni ukończyli pracę zawodową, mają więc więcej czasu dla siebie i odnajdują w sobie miłość, która ich kiedyś połączyła. Teraz jest już inna, pogłębiona i nadal piękna. I nie muszą rezygnować z czułości, z miłości fizycznej, bo to wzmacnia ich spokojne, ciche szczęście. Gdy taka jest miłość między małżonkami, jakże łatwiej jest znosić nieuniknione choroby i ułomności wieku starczego, gdy wiadomo, że największą pomocą i ukojeniem jest ten najbliższy przyjaciel, małżonek.

Mają oni teraz więcej czasu dla rodziny, a szczególnie dla wnuków. Kochają je i są przez nie kochani. Pięknie o tym piszą Paul i Jacqueline Chaudard w książce *Starzec się we dwoje*. Oto cytat z tej książki: „Dziadkowie mają wreszcie czas popatrzeć na rozwój wnuków, czas, którego może nie mieli dla własnych dzieci. Mogą razem zachwycać się wnukami, co nie znaczy rozpieszczać je, czy rozpuszczać. Dziecko, które zachowało szczęśliwe wspomnienie o dziadkach, którzy je razem kochali i mieli czas je wysłuchać, na zawsze zostaje nim naznaczone i wzbogacone. Może na przykładzie spokojnych dziadków, łatwiej niż na przykładzie bardziej nerwowych rodziców, dostrzeże i zrozumie, na czym polega małżeńska miłość, wierna i głęboka”. I dalej: „Dziadkowie będą tym potrzebniejsi, im mniej będą starali się być niezbędnymi. Ponosząc mniejszą odpowiedzialność, mogą zachowywać dystans potrzebny dla dobrego wychowawcy, powinni mieć też czas na wysłuchiwanie wnucząt i rozmowę z nimi, czas, którego tak często brakuje rodzicom”.

Ten czas jesieni życia to też szansa na zbliżenie się do Boga, bo spotkanie z Nim jest już tuż, za progiem. Ogromne znaczenie ma wspólna modlitwa. Powinna być ona przede wszystkim dziękczynna, ale też i wstawiennicza. W modlitwie wieczornej powinien być też czas na powiedzenie słowa „przepraszam”, ale też i słowa „dziękuję”. To wszystko niesłuchanie wzmacnia miłość małżeńską.

Nie powinno się też unikać rozmów o śmierci. Chrześcijanie nie powinni się jej obawiać, gdyż po dobrze przeżytych życiu mogą powtórzyć za świętym Pawłem: „«W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiarę ustrzegłem», a teraz, Ojcze, idę ku Tobie z ufnością, że w miłosierdziu Twoim przyjmiesz mnie na wieczne szczęście”.

Święty Jan Paweł II zakończył list do osób w podeszłym wieku krótką, piękną modlitwą: „*Pozwól, o Panie, abyśmy umieli cieszyć się każdym etapem naszego życia jako darem niosącym bogate obietnice na przyszłość. Spraw, abyśmy z miłością przyjmowali Twoją wolę, zawierając się każdego dnia Twoim miłosiernym dłoniom. A gdy nadejdzie chwila ostatecznego „przejścia” pozwól, abyśmy umieli ją przyjąć z pokojem w sercu, nie żałując niczego, co przyjdzie nam porzucić. Kiedy bowiem spotkamy Ciebie, odnajdziemy wszystkie prawdziwe wartości, jakich zaznaliśmy na ziemi, a także tych, którzy poprzedzili nas w znaku wiary i nadziei”.*

Niech to będzie także i nasza modlitwa.

Maciej Nowicki

Słuchane dwojgiem uszu

Niedziela, 5 lutego 2017 roku. Dziś słuchałam, jak w dalszym ciągu Kazania na górze Tabor Jezus daje uczniom lekcję, jak mają się zachowywać, by kontynuować Jego misję: Mają być solą ziemi (Mt 5, 13-16). Sól służy do tego, żeby oczyścić, zachować w świeżości i nadać smak potrawom. I mimo że sól jest objętościowo małym dodatkiem, powoduje znaczącą, pożądaną zmianę smaku potraw. Dlatego właśnie sól jest cenna. Lecz sól nie ma sensu bez zastosowania na zewnątrz. Sól nie soli samej siebie. Podobnie uczniowie nie mogą zamykać się w swoim gronie, nie mogą żyć dla samych siebie, ale mają się udzielać. Mają być wyraziści, mają wytwarzać wokół siebie przestrzeń ładu i harmonii, mają mieć twarze podobne do twarzy Jezusa. Nie powinno ich niepokoić, że stanowią mniejszość. Nie musi ich być wielu, żeby budzić tożsamość innych i nadawać im wyrazistości. Podobnie lampa postawiona jest na świeczniku i ma za zadanie oświetlić całe otoczenie, a nie być trzymana pod korcem. Światło nie świeci dla samego siebie – jego rolą jest rozświetlanie ciemności. Podstawowym zadaniem uczniów jest bycie dla innych. To jest rdzeń chrześcijańskiego posłania, któremu uczniowie mają być wierni, jeśli nie chcą utracić tożsamości i sensu swojego życia. Mają być wyraziści, widoczni i aktywni, i się pokazywać, a ich czyny mają nieść dobro. Siła ucznia Jezusa podobna jest do siły światła: wystarczy pojedynczy płomień, aby rozjaśnić ciemności.

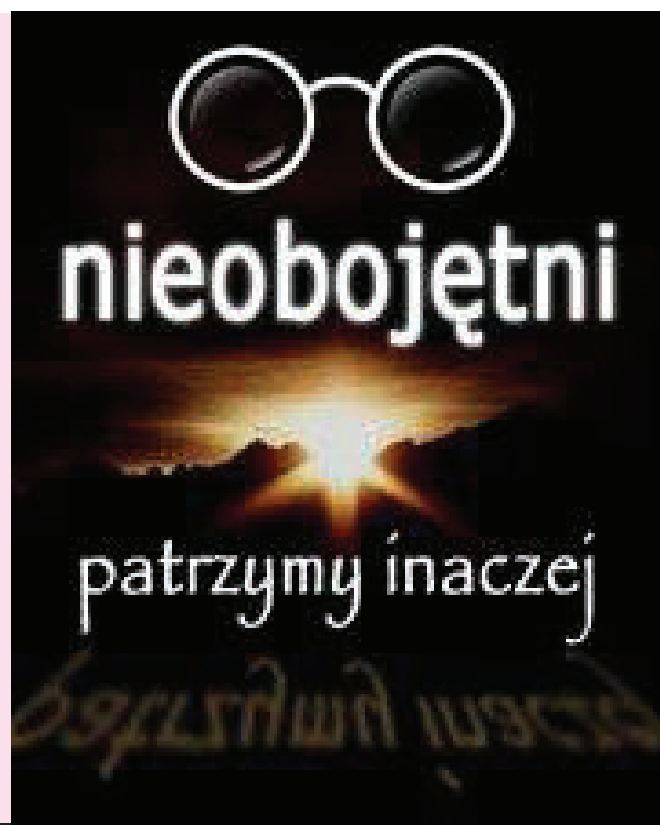
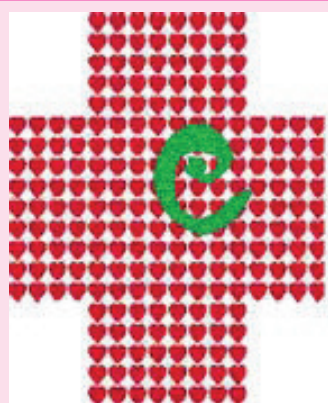
Niedziela, 29 stycznia 2017 roku. Dziś słuchałam pierwszej części mowy Jezusa wygłoszonej do uczniów na górze Tabor (Mt 5, 1-12). Jezus wymienia w niej cechy i postawy, które dają ludziom szczęście. Lista tych cech i postaw jest zaskakująca. Na pierwszy rzut oka żadna nie kojarzy się nam ze szczęściem, a większość z nich zdaje się oznaczać coś przeciwnego, coś, przed czym się bronimy. Przecież unikamy cierpień, nie chcemy być smutni. Wydaje się nam, że przegrywają ci, którzy wprowadzają pokój, a osiągnąć cel mogą wojownicy. Obserwując otoczenie nabieramy przekonania, że nie warto bić się o sprawiedliwość, bo i tak wygrywa silniejszy, że skromność nie popłaca, bo dobrze mają się ci, którzy rozpychają się łokciami. Jezus w krótkich słowach kruszy nasze błędne przekonania o szczęściu. Tylko ludzie przedstawieni w mowie Jezusa mają zapewnione prawdziwe szczęście, bo ich życie jest zgodne z Boskim zamysłem, gdyż uznają za najważniejsze spełnienie woli Stwórcy.

Niedziela, 22 stycznia 2017 roku. Dziś słuchałam, jak Jezus mówi, że królestwo Boga jest blisko. (Mt 4, 12-23). Cóż to za królestwo? I co takiego się dzie-

je, że się zbliża? Nie jest to terytorium, jednostka polityczna, instytucja, ale zmieniona przestrzeń w człowieku. Jezus nawołuje do zmiany myślenia, do własnej wewnętrznej przemiany tak, aby Bóg stał się Panem. To właśnie panowanie Boga w człowieku zmienia świat. Jezus zapowiada, że Królestwo Boga przybliży się, a sprawi to On sam i Jego słowo, które głosi. Przykładem tego, jak zmienia się los człowieka pod wpływem wezwania Jezusa jest przemiana życia Piotra, Andrzeja, Jakuba i Jana: Bóg mówi im, że mogą być kimś więcej, mówi każdemu z nich: „Pójdź za Mną”. A oni wierzą Mu, natychmiast, rzucają swe sieci, zostawiają swoje miejsce pracy, swoje środowisko i swoje dotychczasowe życie i w tym samym momencie zostają odmienieni. Stają się rybakami ludzi. To wezwanie kierowane jest do każdego z nas. Jesteśmy powoływani przez Jezusa, abyśmy wzniesli się ponad dotychczasowe myślenie na temat ludzi, rzeczy i wydarzeń, abyśmy pozostawili bezpieczeństwo dotychczasowego życia, szli za Nim i w ten sposób przyczyniali się do przybliżania Królestwa Bożego. Bez takiej zmiany nie ma zbawienia.

Małgorzata Felicka

Z życia Parafii



Fot. Maciej Gliński



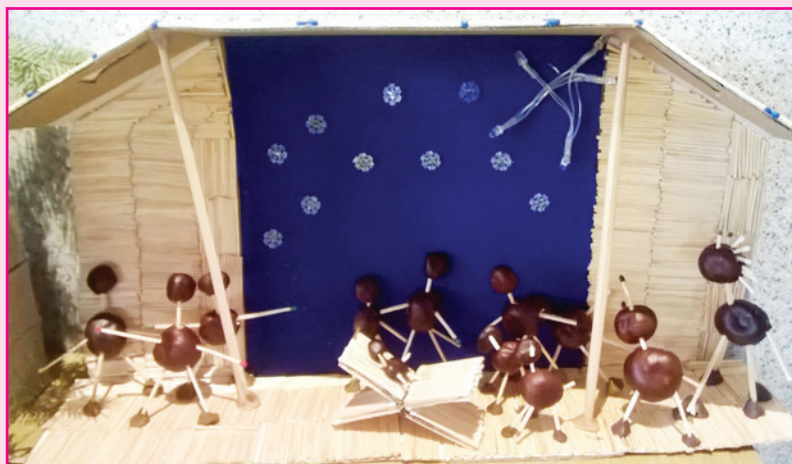
Już ćwierć wieku istnieje Fundacja D.O.M., którą założył Zdzisław Bielecki w 1991 roku, w podziękowaniu za ocalone życie. Skupia wolontariuszy i darczyńców zjednoczonych w służbie pokrzywdzonym przez los oraz edukacji dzieci i młodzieży. Fundacja oczekuje na zgłoszenia wolontariuszy. W Świetlicy, Klubie Fundacji przy ul. Madalińskiego 69a, wolontariusze częstują podwieczorkiem, pomagają w odrabianiu lekcji, organizują zajęcia sportowe, muzyczne i plastyczne. W Punkcie Zbiórki i Rozdziału Darów na Ochocie, przy ul. Grójeckiej 20b, przyjmują dary, wspierają osoby ubogie, częstują bezdomnych herbatą, dają ciepłe odzienie. Pracownik socjalny i psycholog pomagają odnaleźć drogę powrotu do normalnego życia, a pielęgniarka opatruje rany, wspiera w utrzymaniu higieny. **Fundacja występuje o ustanowienie ŚWIATOWEGO DNIA LUDZI NIEOBOJĘTNYCH – 2 kwietnia, w dniu śmierci Jana Pawła II, Wielkiego Nieobojętnego.** Tekst apelu na stronie internetowej www.nieobojetni.pl. Inne informacje: tel. 22 845 60 16; dom@dom.org.pl; www.dom.org.pl.

Odbywały się też spotkania Wspólnoty „Spotkania Mam”. Szczegóły podawane są na plakatach.

„Noc Konfesjonałów” w naszym Sanktuarium miała miejsce 22 grudnia 2016 roku. Rozpoczęła się nabożeństwem pokutnym o godz. 19.45, a od godz. 20.00 do 24.00 była okazja do spowiedzi.



Tradycyjnie już zorganizowano konkurs na wykonanie szopki bożonarodzeniowych przez uczniów młodszych klas. Wiele szopek cechuje duża oryginalność, zostały wykonane z nietypowych materiałów. Wystawiono je w Sanktuarium.



Odbył się piękny Koncert Kolęd i Pastorałek Jacka Kaczmarskiego i Zbigniewa Łapińskiego „My też szukamy stajenki”, w wykonaniu Orkiestry Rozrywkowej Politechniki Warszawskiej. Na tę imprezę zaprosili nas Burmistrz Dzielnicy Mokotów Bogdan Olesiński i Przewodniczący Rady Miłosz Górecki.

BURMISTRZ DZIELNICY MOKOTÓW BOGDAN OLESIŃSKI
I PRZEWODNICZĄCY RADY MIŁOSZ GÓRECKI
ZAPRASZAJĄ NA

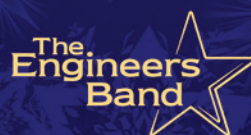
KONCERT

„My też... Szukamy Stajenkiⁱⁱ”

KOLĘDY I PASTORAŁKI
JACKA KACZMARSKIEGO i ZBIGNIEWA ŁAPIŃSKIEGO



WYKONAWCY:
ORKIESTRA ROZRYWKOWA POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ



KIEROWNICTWO MUZYCZNE, SCENARIUSZ I REŻYSERIA:
DARIUSZ ŁAPIŃSKI

SŁUŻEWSKI
DOM
KULTURY



SANKTUARIUM
ŚW. ANDRZEJA
BOBOLI

7 stycznia 2017, godz. 18:00

Parafia Rzymskokatolicka
Św. Andrzeja Boboli w Warszawie
ul. Rakowiecka 61 (główny kościół)
Wstęp wolny



Fot. Maciej Gliński



Panie z Parafialnego Zespołu Charytatywnego „Wzajemna Pomoc” przygotowały paczki świąteczne dla potrzebujących naszych Parafian i pomagały w Wigilii dla osób samotnych.

Tradycyjnie już zostały odprawione w Kaplicy Akademickiej Msze święte w intencji o. Józefa Majkowskiego SJ, długoletniego duszpasterza akademickiego. Po jednej z Mszy św. było tradycyjne spotkanie opłatkowe w salach Duszpasterstwa Akademickiego, druga była w rocznicę śmierci tego niezapomnianego jezuitę.

W Uroczystość Chrztu Pańskiego taca przeznaczona była na prace remontowe i renowacyjne w naszym Sanktuarium.

Odbywają się Msze święte Wspólnoty Małżeństw w niedzielę o godz. 16.30, w Dolnym Kościele lub w Kaplicy Akademickiej. Informacja o terminie podawana jest w ogłoszeniach parafialnych.

Collegium Bobolanum zaprosiło nas na konferencję pt.: „Zaufać nadziei”, którą wygłosił o. dr Tadeusz Kotlewski SJ. w Auli Wielkiej Bobolanum.

Odbyło się spotkanie wigilijne dla Rodzin, Wolontariuszy i Pielgrzymów Świątowych Dni Młodzieży.

22 stycznia 2017 roku studenci z Duszpasterstwa Akademickiego „Studnia” w Toruniu przeprowadzili kwesę na rzecz projektu „Zambia 2017”. W ramach projektu grupa studentów pojedzie w czasie wakacyjnym do Zambii, by tam wesprzeć rozbudowę farmy prowadzonej przez misjonarzy jezuickich. Zebrano 11.780 złotych, 30 euro i 5 dolarów.

W Sanktuarium odbył się charytatywny koncert „Kolędowanie dla Teodora”. Zebrane datki będą przeznaczone na rehabilitację niepełnosprawnego syna jednej z wykonawczyń koncertu, a zarazem naszej parafianki. Szczegóły podano na plakatach.

Krąg Przyjaciół o. Mirosława Paciuszkiewicza SJ, zasłużonego wieloletniego proboszcza naszej Parafii, obradował w poniedziałek 23 stycznia. Kolejne spotkanie ustalono na 27 marca br.

Odbywają się rekolekcje z serii Spotkanie z Chrystusem dla 6-latków pt „Jestem osobą” oraz warsztaty medytacji ignacjańskiej dla rodziców. Szczegóły i zapisy na stronie internetowej Parafii.

Duszpasterstwo Akademickie DĄB zaprosiło do Kaplicy Akademickiej na Mszę św. dla Mężczyzn. Po Mszy świętej była konferencja „Mężczyzna – znaczy kto?”, wygłosił ją Michał Grzanka, świecki lider odpowiedzialny za formację mężczyzn w Kościele.

W sobotę 11 lutego obchodziliśmy wspomnienie NMP z Lourdes i XXV Światowy Dzień Chorego. W naszej Parafii był Dzień Chorego, wzruszające spotkanie z udziałem o. Proboszcza i duszpasterzy opiekujących się chorymi. Najpierw, w Sanktuarium, była modlitwa różańcowa, następnie Msza święta z udzielaniem Sakramentu Namaszczenia Chorych oraz indywidualnym Błogosławieństwem. Po liturgii przeszliśmy do Sali „Emaus” w Domu Parafialnym na poczęstunek przygotowany przez panie z Parafialnego Zespołu Charytatywnego „Wzajemna Pomoc”, na który parafianie przynieśli ciasta. A oto słowa modlitwy z Orędzia Papieża Franciszka na XXV Światowy Dzień Chorego: „Maryjo, nasza Matko, która w Chrystusie przygarniasz każdego z nas jako dziecko, podtrzymuj ufne oczekiwanie naszych serc, spiesz nam z pomocą w naszych chorobach i cierpieniach, Prowadź nas do Chrystusa, Twojego Syna a naszego Brata, i pomóż nam powierzyć się Ojcu, który dokonuje wielkich rzeczy”.



Duszpasterstwo Chorych i Dyrekcja Szpitala MSWiA zaprosili na uroczystą Mszę świętą z okazji Dnia Chorego do kaplicy szpitala. Mszy świętej przewodniczył Nuncjusz Apostolski w Polsce Abp Salvatore Pennacchio.

Dla ministrantów z naszej Parafii, razem z ministrantami z parafii św. Szczepana, w czasie ferii, w dniach od 18 do 23 lutego, przewidziano wyjazd formacyjno-wypoczynkowy do Zakopanego i Krakowa. W tym celu w tę niedzielę 12 lutego, po Mszach Świętych był kiermasz ciast przygotowanych przez Rodziców naszych ministrantów. Zakupując ciasto można było wesprzeć wypoczynek naszej Liturgicznej Służby Ołtarza. Zebrano 2200 zł. Taca w tym dniu była przeznaczona na prace remontowe przeprowadzane w Sanktuarium.



W naszej parafii powstał Parafialny Zespół Caritas, pomagający potrzebującym rodzinom, osobom samotnym i chorym. Istnieje możliwość przekazania 1% na ten cel. Na stolikach pod chórem znajdują się kartki informujące, jak dokonać tego odpisu. Osoby, które potrzebują pomocy w wypełnianiu deklaracji PIT mogą się zgłosić w Kancelarii Parafialnej w godzinach urzędowania.

W Sanktuarium, na kilka dni, ustawiono Krzyż Wdzięczności pielgrzymujący do stolic świata. Pobłogosławił go Jan Paweł II Wielki. Pielgrzymka rozpoczęła się we Lwowie w 2005 roku. Celem pielgrzymki jest wyrażenie wdzięczności Jezusowi przez ludzi całego świata za Jego męczeńską śmierć oraz zjednoczenie rodziny ludzkiej.



Fot. Maciej Gliński

W tym roku przypada 100. rocznica objawień w Fatimie. Matka Boska podczas objawień prosiła pastuszków, aby była czczona w pierwsze soboty miesiąca. Maryjne zawierzenia, na wzór tych w Częstochowie odbywać się będą w Naszym Sanktuarium w pierwsze soboty miesiąca. Pierwsze spotkanie odbyło się 7 stycznia w dolnym kościele o godz. 10 modlitwą uwielbienia przed Najświętszym Sakramentem, a następnie odmówiono Różaniec, Koronkę do Bożego Miłosierdzia i akt zawierzenia. Odbyła się konferencja podczas której dzielono się świadectwami. Spotkanie zakończyło się Mszą św. Przy naszym Sanktuarium powstaje grupa propagująca zawierzenie Maryi.

Biuro Jezuickiego Centrum Społecznego „W Akcji” z ul. Narbutta 21 zostało od 21 listopada 2016 roku otwarte przy ul. Rakowieckiej 61, wejście od ul. św. Andrzeja Boboli. Nowe Biuro ma ponad 130 m² powierzchni. Jest to miejsce pracy i spotkań, budowania głębokich relacji z uchodźcami. Będą oni mogli przygotować niezbędne dokumenty. Pracownicy biura pomagają cudzoziemcom zmierzyć się z różnymi trudnościami jakie niesie życie w Warszawie.



**OTO
MATKA
TWOJA**

Kochaj i uwielbiaj z Maryją

4 lutego, 10.00–15.30
pierwsza sobota miesiąca

Zapraszamy na czuwanie przy
Najświętszym Sakramencie,
konferencję, świadectwa
i uroczyste **Zawierzenie**
Niepokalanemu Sercu Maryi.

PROGRAM DNIA:
10.00 Modlitwa uwielbienia | Wspólny różaniec wynagradzający
Przerwa na herbatę, kawę | Różaniec w intencjach Maryi | 13.30 Przerwa na obiad
14.00 Konferencja, świadectwa, przygotowanie do zawierzenia
15.00 Zawierzenie Niepokalanemu Sercu Maryi, Koronka

SANKTUARIUM ANDRZEJA BOBOLI
UL. RAKOWIECKA 61 WARSZAWA, DOLNY KOŚCIÓŁ
ZAPRASZAMY!

Refleksje wielkopostne

Wkraczając w okres Wielkiego Postu, proponujemy jako lekturę książkę ks. Marka Sokołowskiego SJ: *W drodze ku światłu. Refleksje wielkopostne*. Wydawnictwo APOSTOLICUM, Warszawa-Ząbki 2016. Przytaczamy, za zgodą autora, fragmenty z tej pięknej książki, wybrane przez naszą parafiankę Leokadię.

Być człowiekiem, to nieustannie wracać do Boga. Nieustannie uświadamiać sobie fakt, że nie istnieje punkt docelowy tu na ziemi, po którym miałyby nastąpić stabilizacja. Nie ma stanu doskonałego i formy ostatecznej. Dla prawdziwego człowieka wszystko jest etapem, po którym natychmiast trzeba iść dalej. Inaczej staje się w miejscu, a wtedy pojawia się ryzyko przyjęcia postawy zadowolonego z siebie fałszyka.

Człowiek prawdziwy – Boży człowiek – jest niespokojny, często niezadowolony z siebie, nieustannie poszukujący Boga. Św. Augustyn w swoich Wyznaniach zawarł tę myśl w słowach: „Stworzyłeś nas

bowiem jako skierowanych ku Tobie. I niespokojne jest serce nasze, dopóki w Tobie nie spocznie”.

Istotnym wymiarem człowieczeństwa jest udział w cierpieniu. [...] Mówi się o krzyżu w życiu człowieka. To bardzo ważny element wzrostu i rozwoju. [...] Po długich wędrówkach przez Księżę Hioba, księgę o ludzkim cierpieniu, zdamy sobie sprawę, że jej bohater nie jest biblijną odpowiedzią na problem cierpienia i zła. Jest lekcją o godności ludzkiej, lekcją postawy człowieka dotkniętego bólem, lekcją wierności Bogu w cierpieniu, do końca. Hiob intuicyjnie i zarazem genialnie stwierdza, że Bóg nie może istnieć przeciw człowiekowi. Nie może. [...] Tę prawdę, że Bóg nie może istnieć przeciw człowiekowi, warto na stałe umieścić w naszych sercach i nieść ją wszystkim bliźnim. On jest najlepszym Ojcem, miłosiernym, przyciągającym każdego człowieka. On wie, co robi!

Naturalne jest dążenie do tego, by żyć bez większych kłopotów i na wyższym poziomie, choć wiadomo jednocześnie, że to rzadko osiągalne i że zawsze w jakimś momencie przychodzi chęć, by posiadać więcej. Wiemy też, ponieważ nie raz tego doświadczyliśmy, że możliwy jest pokój w sercu. Takie szczęście, które płynie z czystego sumienia, ze zmęczenia po dobrze przeżytym dniu, z postawy dania, a nie brania. Być może, po ludzku sądząc, przegrywamy. Może jesteśmy spychani na boczny

tor i nie mamy szans na splendory, spektakularne wyróżnienia. A zatem dobrze, że jest Wielki Post, nasza modlitwa, rekolekcje, sięganie do historii Jezusa z Nazaretu, który – z ludzkiego punktu widzenia – też przegrał. A przecież zwyciężył śmierć. On, nasz Pan, patrzy na nas inaczej niż świat i ludzie. Zna dobrze nasze zmagania z własnymi słabościami, wie o tych wszystkich upadkach, które tak skrzętnie ukrywamy przed innymi. Jego nie musimy się wstydić. On przyszedł, aby nas zbawić. Nie potępią nikogo. Prowadzi, podaje rękę.

Jezus Chrystus, zanim zaczął nauczać, trzydzieści lat słuchał i był posłuszny. [...] Nam również potrzeba medytacji, kontemplacji i modlitwy [...].

Trwanie przy wartościach, mimo spychania ich na margines, trzymanie się podstawowych prawd, mimo natłoku lekkich, łatwych i przyjemnych propozycji – to się naprawdę dla Niego liczy. To właśnie nasze chrześcijaństwo, gdzie jest czas siania, obumierania, wzrastania i czas żniw. Martwimy się, że znowu nie wychodzi nam najlepiej dotrzymywanie dobrych postanowień. Smucą nas potknięcia i upadki, których właściwie nie chcemy i nawet nie możemy zrozumieć, a po których czujemy się tak bardzo samotni, jak zwykle po popełnieniu grzechu. Ale są to właśnie miejsca, gdzie dojrzewa nasza chrześcijańska siła. Ta moc, która doskonali się w słabości. To znak, że:

- jeszcze czujemy,
- jeszcze pragniemy,
- jeszcze mamy marzenia,
- jeszcze tak bardzo kochamy,
- jesteśmy po prostu ludźmi w potrzebie.

Naszą siłą jest to, że jeszcze potrafimy prosić: *Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!*

Może mamy wokół siebie ludzi, których nawet nazywamy przyjaciółmi, ale zauważamy, że stosunki między nami kształtują się na zasadzie ścisłego rozliczenia – tyle ja tobie, ile ty mnie. A przecież kiedyś było zupełnie inaczej. Co się z nami stało? Pamięć osłabła, sumienie stwardniało. Nie chcemy nawet chwili wolnej w ciągu dnia. Każdą natychmiast wypełniamy patrzeniem w telewizor. I w ten sposób już nawet nie jesteśmy zdolni do spokojnego myślenia o ludziach kiedyś nam bliskich.

Bardzo chcemy raz na zawsze zostawić za sobą grzech, ale on wraca, podcina nogi, szarpie sumieniem – z tej rany też nas Boże wyspowiadaj. Zauważamy, że nagle z tego, co sobie skrzętnie zgromadziliśmy, nic już nie zostało. I przekonujemy się, że zostaje sama ufność – bo trzeba nic nie mieć, aby wrócić.

Bo gdy nadchodzi czas wiosenny i wielkopostny, człowiekowi chodzą po głowie myśli o Tym, który jest tak blisko, gdy my tak daleko, o Tym kiedyś odrzuconym, wyśmianym i w Wielki Piątek przybitym do krzyża. Żaden piątek, tak ciemny, jak tamten o godzinie trzeciej, nie miałby sensu, gdyby nie przyszedł ten jasny, niedzielny poranek. I dobrze jest wzrastać nawet w ukryciu, z naszą uczciwością, dobrocią, życzliwością. Niech rośnie w nas Bóg.

Czas Wielkiego Postu, czas rekolekcji i powrotów. Może warto zdecydować się na prawdziwą spowiedź. Szczere wyznania, nawet te poza konfesjonalem, przynoszą pokój serca, szczęście wewnętrzne i uśmiech na twarzy.

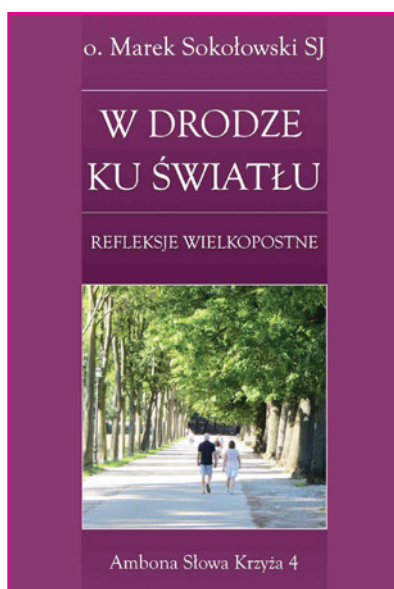
Bóg nie pozwoli nam upaść, gdy przed nim będziemy stawać jako prawdziwi ludzie, trochę dobrzy, trochę słabi, trochę zagubieni. Nie pozwoli nam upaść, gdy odrzucimy od siebie pragnienie bycia pokracznymi aniołami, obłudnymi i faryzeuszami. To bardzo ważne, byśmy coraz bardziej stawali się ludźmi, byśmy ufali Bogu, byśmy nie stronili od stołu, do którego nas zaprasza. Dlatego przychodzimy my, wierzący i mający nadzieję, czasem ocierający łzy. Przychodzimy do Tego, który zmartwychwstał. I gorąco wierzymy, że każde nasze małe zwycięstwo, dobro uczynione innym – to Jego zmartwychwstanie. On zmartwychwstał w naszej wierze pomimo wszystko, w naszej ufności na wyrost, w miłości za „Bóg zapłać”.

Podejmujecie wszelki trud z pomocą najświętszej łaski Jezusa Chrystusa [...] i bądźcie pewni, że On, Boski pasterz, poprowadzi was jako swoje ukochane owieczki do swojej owczarni.

Siłą chrześcijaństwa jest to, że nam, że każdemu zmierzającemu ku upadkowi zapewnia ono życie i nawołuje do życia. To On woła: „otrzyjcie już łzy płaczący, żale z serca wyzujcie!”. On załamany przywraca nadzieję, samotnych pociesza. Zmartwychwstanie to wiosna. To nowe życie, to nasze odnowione serca. Bo wesoły dzień dziś nastał!

I tak, na sam koniec, powiem jeszcze mojemu Panu szczerze, z głębi mojego serca:

z obłoków jasnych gdzie mieszkasz
z anielskimi chórami
gdzie święci święcie przejęci
w sztywne kołnierzyki spięci
z ogrodów Twoich rajskich
komnat srebrnych niebiańskich
salonów całych w błękitach
popatrz na nasze ziemskie
zwykle pokręcone życie.



Program Triduum Paschalnego

Wielki Czwartek

Msza święta dla dzieci – godzina 17

Msza święta Wieczery Pańskiej – godzina 19

Spowiedź – w godzinach 7-18

Komunia święta dla osób, które nie mogą uczestniczyć we Mszy świętej – w godzinach 7-11

Adoracja – po zakończeniu liturgii wieczornej do godziny 22

Wielki Piątek

Liturgia dla dzieci – godzina 15

Liturgia Męki Pańskiej – godzina 18

Spowiedź – w godzinach 7-17

Adoracja – od godziny 7 i po zakończeniu liturgii wieczornej do godziny 22

Wielka Sobota

Spowiedź – w godzinach 7-18

Święcenie pokarmów – w godzinach 8-17

Adoracja – od godziny 7 do 17

Zmartwychwstanie Pańskie

Liturgia paschalna dla dzieci – sobota o godzinie 17, w Sanktuarium

Liturgia Wigilii Paschalnej – sobota, godzina 21, z procesją rezurekcyjną na zakończenie

Dzień Zmartwychwstania – niedziela

Msze św. jak w każdą niedzielę.

*„Życie zwycięży: ta nadzieja nie może nas zawieść.
Tak, życie zwycięży, ponieważ po stronie życia
stoi prawda, dobro, radość, prawdziwy postęp.
Po stronie życia stoi Bóg,
który miłuje życie i obficie nim obdarza.”
(Jan Paweł II, 2001 r.)*

**Życzę, aby wpatrując się w tę Noc w tajemnice pustego grobu
naszego PANA JEZUSA CHRYSYTA towarzyszyło nam przeświadczenie,
że to ON przezwycięża nasze smutki, wyzwala pesymizm i prowadząc nas ku pełni życia,
napełnia nasze serca nadzieją, która nie umiera!**

**Na te piękne Wielkanocne dni z kapłańskim błogosławieństwem i modlitwą
o. Waldemar Borzyszkowski SJ,
Proboszcz Parafii św. Andrzeja Boboli w Warszawie**



Koncert „My też szukamy stajenki” w wykonaniu Orkiestry Rozrywkowej Politechniki Warszawskiej.



Warszawski Orszak Trzech Króli



**Parafialny Dzień Chorego.
Msza święta z udzielaniem Sakramentu Namaszczenia Chorych,
agapa w Domu Parafialnym. Fot. Maciej Gliński**



**Polskie Duszpasterstwo w Australii, rekolekcje adwentowe w 2016 roku.
Relikwie św. Andrzeja Boboli. Fot. Małgorzata Dymek**